Nr. 71. We Lwowie, Wtorek dnia 29. Marca 1881. Rok XX[illegible]

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt, miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
[Num]er pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

we Lwowie:

kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . 2 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. przenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 28. marca.

(Podniesienie Rumunii do godności królestwa — Pogrzeb cara. — Zachwianie się stanowiska Haymerlego. — Uchwała bemaków w sprawie podatku gruntowego. — Sobotnie posiedzenie przedl. Izby posłów; zwycięztwo rządu i większości; mowa p. Dunajewskiego.)

Europa wzbogaciła się od wczoraj o jedno królestwo, pogrzeb cara odbył się spokojnie, stanowisko hr. Haymerlego ma być zachwiane— oto trzy główne wiadomości polityczne, dostarczone nam przez pocztę dzisiejszą.

O pierwszej mało na razie mamy do powiedzenia. Podniesienie Rumunii do godności królestwa jakkolwiek wprawdzie jest faktem, nietylko łechtającym uczucie dumy narodowej naszych sąsiadów, ale także krokiem, który w przyszłości odegra ważną rolę, na razie przecież minie niepostrzeżenie wśród o wiele ważniejszych wypadków, zaprzątujących umysły Europy. Dopiero gdyby które z mocarstw nie chciało akceptować tego tytułu, wyrosłaby z tego faktu polityczna zawierucha. Przez życzliwość dla Rumunów można się jednak spodziewać, że despekt ten ich nie spotka, a otrzymają przynajmniej tę korzyść, że Rumunia, uznana legalnie jako niezawisłe królestwo, nie będzie już obdzierana tak bezczelnie z swych ziem jak w r. 1878, ani tak nikczemnie najechana przez obce hordy jak w r. 1877.

Spokój, z jakim się odbył pogrzeb cara, ma tę dodatnią stronę, że przynajmniej kłam zadany został głosom wszystkich puszczyków nocy, które utrzymywały, że ostatni zamach wykonany był nie dla wyswobodzenia caratu z pęt tyranii, ale dla obalenia wszystkich moralnych i politycznych podstaw społeczeństwa. Gdyby partja rewolucyjna rzuciła bombę wśród idące za trumną carską głowy koronowane, zarobiłaby tylko na tem renoma zmarłego cara, a postradałaby wielce sprawa swobody. Rozumieli jednak to dobrze rewolucjoniści moskiewscy i dlatego zachowali się spokojnie. Zresztą, do nowego zamachu nie mają oni racji. Na nowym carze nie ciężą jeszcze żadne winy, dano mu więc czas do okazania swych dobrych dla narodu usposobień. To też Berlin, który z całą swoją ciężką i niezgrabną pruską blagą starał się podnieść do rozmiarów wielkiego poświęcenia obecność na pogrzebie niemieckiego następcy tronu, został na szczęście grubo zawiedziony.

Pogłoska o zachwianiu się stanowiska br. Haymerlego ma za to dzisiaj całą aktualną wartość. Urosła ona wkrótce po petersburgskiej katastrofie, więc zrazu dano jej komentarz ten, że austrjacki minister padnie ofiarą niedelikatności, z jaką Rada państwa i sejm węgierski obeszły się z Moskwą. On był obowiązany, a nie Taaffe lub Tisza, skłonić obie prawodawcze korporacje do kondolencji; że więc tego nie uczynił, przeto dostanie dymisję. Wkrótce jednak komentarz ten upadł, zanadto mało miał sensu. Za to wyrósł drugi tej osnowy: — Bismark pragnie skleić znowu trójcesarskie przymierze, bo przewiduje, że Izba francuska uchwali reformę wyborczą, i że Gambetta stanie potężnie; ale ponieważ trzeba Moskwę przeprosić za podstawienie jej nogi na kongresie berlińskim, a to przeproszenie najłatwiej da się przeprowadzić na podstawie konwencii międzymocarstwowej przeciw anarchistom, przeto Bismark pragnie od Haymerlego dwóch rzeczy: raz aby popierał projekt tej konwencji, powtóre, aby się zgodził, austro-niemiecki sojusz zmienić na trójcesarskie przymierze.

Tymczasem Haymerle gotów jest jeszcze przyłączyć Austrję do konwencji, jeżeli zbyt reakcyjną ona nie będzie, ale za nic w świecie nie może interesów Austrji na Wschodzie poświęcić na ołtarzu trójcesarskiego związku. Ztąd gniew Bismarka i usiłowania, czynione z jego strony, aby Haymerlego wysadzić z siodła, a natomiast zrobić austrjackim ministrem spraw zewnętrznych hr. Kalnokyego, dotychczasowego ambasadora przy dworze petersburskim i człowieka, którego programem politycznym jest, aby Austrja trzymała się poły moskiewskiej i niemieckiej.

Czy powiedzie się to Bismarkowi, a przedewszystkiem czy zabiegi jego zostaną wysłuchane u sfer najwyższych — powiedzieć nie umiemy. Ale za to możemy śmiało oświadczyć, że ręce polskie dymisji Haymerlego z pewnością nie przyklasną. Bo nietylko wstrętny jest nam ten cel, do którego doszłaby Austrja kosztem upadku Haymerlego, nietylko uważamy dla niej za kwestję żywotną wyswobodzenie się choć raz od wpływów petersburgskich, i otwarcie sobie drogi na Wschód, ale nadto cała dotychczasowa działalność br. Haymerlego jest nam w wysokim stopniu sympatyczną. Za jego rządów okazała się możebną podróż cesarza do Galicji — dość to powiedzieć, aby pokazać, jak szerokie zakreślił on dla Austrji widoki na przyszłość. A o ile był biegłym w bronieniu na Wschodzie interesów austrjackich, dość przypomnieć upadek Risticza, i przykucie Serbii do austrjackiego rydwanu. Byłoby zatem wysoce smutnym faktem, gdyby człowieka takich zdolności, tak szerokiego umysłu, tak głębokich politycznych poglądów, jakie posiada br. Haymerle, poświęciła Austrja dla przypodobania się sąsiadom, i to w rzeczy, która tylko im na korzyść, a jej na szkodę wyjść może.

* * *

D. 25. bm. naradzali się bemacy, t. j. centralistyczni posłowie z Czech, co do głosowania w sprawie podatku gruntowego. Szczegóły narady zachowano w tajemnicy i tylko następujący komunikat rozesłano:

„Po obszernej dyskusji, w której uczestniczyli także posłowie z kurji dworskiej, uchwaliło zebranie: głosować za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej, a w szczegółowej wniosek Schaupa (zniżenia podatku o 10 prc.) odrzucić. W dyskusji z kilku stron podnoszono, że byłoby rzeczą właściwą, gdyby stronnictwo centralistyczne także w sprawie podatku gruntowego jednolicie postępowało. Przeciw temu jednak wykazywano, że czy tak czy owak centraliści by głosowali, ustawa z pewnością przyjętą zostanie, a zatem obalenia gabinetu przy tej sposobności spodziewać się nie można. A nadto w razie, gdyby centraliści do upadku tej ustawy doprowadzili, zagraża niebezpieczeństwo, żeby kurja dworska przepadła dla centralistów nietylko w Radzie państwa, ale i w sejmie czeskim Nie należy też czeskim posłom nastręczać środka agitacyjnego, którzyby rzecz tak przedstawiali, iż to jedynie oni interesów wiejskiej ludności Czech bronili, a centralistyczni, niemieccy posłowie z Czech zaprzepaszczali. Które to względy ze wszech stron uznano, i wspomnianą powyżej uchwałę powzięto."

Z tych motywów jedno namacalnie wpływa, a to, że choćby ustawa najlepszą była i interes państwa koniecznie jej wymagał, to uprzywilejowani orędownicy „jedności i interesów państwa" byliby ją odrzucili, byliby wszystko zawichrzyli, aby tylko dogodzić swojej przwatnej ansie do gabinetu. Jednego atoli motywu, którym się centraliści kierowali w tej uchwale, komunikat nie popodaje — choć oddawna już i wróble o nim śpiewają, mianowicie że bemacy bali się narazić wyborcom, którzy by przeciwników tej ustawy niezawodnie już więcej nie wybrali. Zresztą fałszywie powiada komunikat, że owe względy „ze wszech stron" uznano. W Izbie bowiem część bemaków głosowała wbrew owej uchwale, ale to byli posłowie z miast i Izb handlowych. Herbst atoli ugiął karku i głosował za ustawą.

W Izbie zwycięztwo gabinetu i prawicy było ogromne Większość 230 głosów przeciw 94 głosowała za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej, po odrzuceniu wniosku Schönerera, aby przejść do porządku dziennego nad ustawą, tudzież wniosków Dobblhammera i Gödla (obu z klubu hohenwartowskiego), aby odesłać ją napowrót do komisji z poleceniem zniżenia sumy kontyngentowej. Nie sama ilość głosów nadaje wagę temu zwycięztwu, ale fakt, że około 60 posłów centralistycznych poszło pod jarzmo kaudyńskie i za ustawą głosowało (niemal wszyscy centraliści z Czech i Szlązka, tudzież posłowie z morawskiej kurji dworskiej)

Mowa sobotnia p. Dunajewskiego była najświetniejszą z całej rozprawy. Co do rzeczy, podał on szereg ważnych wskazówek względem obecnego stanu i przyszłości rolnictwa, gorąco podnosząc zwłaszcza interesa włościaństwa. Zapowiedział też inne ustawy ku przywróceniu równowagi budżetowej. Zresztą nigdy dotąd z taką otuchą nie przemawiał o stanowisku gabinetu; nigdy tak dobitnie nie bronił Galicji; nigdy też tak niemiłosiernie nie schłostał zaczepników.

Po nim przemawiali jako jeneralni mowcy pp. Magg (od centralistów) i Clam-Martinic (od większości), tudzież sprawozdawca Meżnik.

Mowę ministra Dunajewskiego podamy dosłownie.

Na temże posiedzeniu złożył przysięgę poselską p. Abrahamowicz.

Projekt ustawy o podatku gazowym już w zasadzie opracowało ministerjum skarbu; tylko jeszcze co do wysokości podatku toczą się narady.

Ferje Rady państwa będą trwać od 9. do 28. kwietnia. Przed ferjami skończy się ogólna rozprawa budżetowa; szczegółowa zaś po ferjach, jak i rozprawa nad nowellą do ustawy wojskowej.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 24. marca.

(Z Koła polskiego.)

Na posiedzeniu Koła polskiego w d. 13. b. m. obradowano nad wyborem prezesa Izby w skutek złożenia mandatu przez dotychczasowego prezesa hr. Coroniniego. Jednomyślnie przyjęło Koło propozycję komisyj parlamentarnych trzech klubów „prawicy", aby prezesem Izby wybrać jej dotychczasowego pierwszego wiceprezesa p. Franciszka Smolkę. Ponieważ w ten sposób wakować będzie godność pierwszego wiceprezesa, naradzano się następnie nad jego wyborem, a po odrzuceniu wniosku, aby co do wyboru pierwszego wiceprezesa wejść w zgodą innych klubów „prawicy" w kompromis z „lewicą", uchwalono większością głosów wybrać pierwszym wiceprezesem dotychczasowego drugiego wiceprezesa bar. Godel-Launoya, godność zaś drugiego wiceprezesa ofiarować „lewicy" za zgodą innych klubów „prawicy". Członkowie komisji parlamentarnej oświadczyli, że takie same uchwały powziął klub posłów czeskich

Na posiedzeniu Koła d. 14. b. m. członkowie komisji parlamentarnej oświadczyli, że „klub prawego środka Izby" (Hohenwarta) nie zgodził się na ofiarowanie lewicy godności drugiego wiceprezesa Izby i wniósł, aby posadę pierwszego wiceprezesa ofiarować jednemu z posłów czeskich wybranemu przez klub czeski, aby zaś drugim wiceprezesem pozostał p. Gödel-Launoy należący do klubu „prawego środka Izby." Koło polskie odrzuciwszy wśród dalszych obrad wniosek pozostania przy wczorajszem postanowieniu, uchwaliło zgodnie z propozycją klubu „prawego środka", głosować przy wyborze pierwszego wiceprezesa za kandydatem wybranym przez klub czeski (który wybrał ks. Lobkowica), a w takim razie p. Gödel-Launoy pozostać ma na posadzie drugiego wiceprezesa.

Na temże posiedzeniu Koło polskie zmodyfikowało na wniosek p. Smolki uchwały swoje powzięte na posiedzeniu 10. t. m. nadające instrukcję polskim członkom komisji wojskowej, a zmodyfikowało je w ten sposób, że uchwały te nie wiążą stanowczo polskich członków komisji ale służą im tylko za wskazówkę.

Na posiedzeniach Koła 16. i 17. marca wybrano do komisji legitymacyjnej p. Zatorskiego, a do komisji wojskowej p. Rittnera w miejsce p. Smolki, który obrany prezesem Izby, nie może zasiadać w żadnej komisji. Do komisji mającej obradować o projektach tyczących się należytości stemplowych wybrano pp. Rajskiego. Pęgowskiego i Zatorskiego; do komisji zaś obradującej nad projektami zmian ordynacji wyborczej wybrano p. Euzeb. Czerkawskiego.

Na posiedzeniu Koła 20. marca przystąpiono do wyboru komisji parlamentarnej i potwierdzając wybór dotychczasowych członków tej komisji, wybrano p. Euzeb. Czerkawskiego w miejsce p. Smolki, występującego z tej komisji, zaś zastępcami pp. Jaworskiego i Czajkowskiego. Następnie przystąpiono do obrad nad przedłożonym już Izbie przez jej komisję ważnym a znanym projektem ustawy oznaczającej na przeciąg lat 15 ogólną sumę podatku gruntowego, oraz zawierającej przejściowe postanowienia co do ulg dla tych podatkujących, które według nowego rozkładu podatku gruntowego mają go opłacać w wyższej kwocie niż dotychczas.

Postanowiono głosować za całym projektem z wyjątkiem jednego ustępu w §. 5. Wreszcie p. Starzeński wniósł, aby Koło zaproponowało Izbie uchwalenie rezolucji wzywającej rząd, iżby przedłożył Izbie projekt ustawy zmniejszającej należytości rządowe przy konwersji długów hipotecznych. Koło uchwaliło, aby ten projekt rezolucji przekazać do roztrząśnienia polskim członkom komisji obradującej o należytościach stemplowych, z nadmienieniem, aby opinię swoją przedłożyli Kołu jaknajrychlej.

Na posiedzeniu Koła 22. marca, parlamentarna komisja Koła przedstawiła mu różne zaproponowane znów teraz przez klub „prawego środka" zmiany w roztrząśnionym i przedłożonym już Izbie przez jej komisję projekcie ustawy oznaczającej ogólną sumę podatku gruntowego i zawierającej przejściowe postanowienia. Koło usuwając te propozycje, postanowiło jednomyślnie, pozostać przy swoich co do tej ustawy uchwałach powziętych na posiedzeniu 20. t. m.

Wiedeń, 26. marca.

(§.) Prawica świetne odniosła dziś zwycięztwo! Przy głosowaniu nad przejściem do rozprawy szczegółowej nad ustawą dotyczącą głównej sumy podatku gruntowego, 230 głosów przeciw 94 głosom oświadczyło się za przejściem do rozprawy szczegółowej. Jeszcze nigdy tak świetnego zwycięztwa nie odniósł rząd i autonomiści, zwycięztwa, które bez przesady nazwać można tryumfem naszej dobrej sprawy.

Kto choć pobieżnie śledził przebieg sprawy podatku gruntowego — ten wie, że centraliści zrobili z takowego przez wzburzenie pomiędzy ludem krajów alpejskich *cause célèbre*, że silnie wierzyli w obalenie rządu i zniszczenie solidarności autonomistów zapomocą tej sprawy. Podatek gruntowy miał być dynamitem, rozsadzającym w powietrze cały obecnie panujący system. Tymczasem stał on się prawdziwym Sedanem dla samych centralistów, ponieważ rząd i prawica wzięły tym razem sporo jeńców z lewicy, a pomiędzy tymi i herszta centralistów dr. Herbsta we własnej osobie do niewoli; tak, do niewoli, ponieważ i on tym razem kapitulować i wraz z autonomistami po raz pierwszy od upadku gabinetu Auersperga, za wymienioną ustawą głosować musiał. *Majorité oblige!* możnaby tu sparafrazować znane francuskie przysłowie a z dodatkiem, że wraz z Herbstem skapitulowała cała lewica. Solidarność nie po prawej, ale po lewej stronie zniszczoną została, chociaż kilku klerykalistów ze Styrji i Górnej Austrji, pomiędzy tymi obydwaj książęta Liechtensteiny przeciw autonomistom głosowali. Prócz bemaków głosowali i demokraci z prawicą i tym sposobem utworzyła się większość dotychczas niebywała. O los ustawy nie ma teraz najmniejszego powodu się obawiać, zostanie ona bowiem w całości, bez wszelkich zmian, jednak z opuszczeniem drugiego ustępu artykułu piątego, wedle powziętej uchwały Koła polskiego, uchwaloną. Mowa ministra Dunajewskiego przyczyniła się niepospolicie do zwycięztwa, wywarła bowiem ogólne a potężne wrażenie tak dalece, że cała lewica z widoczną pokorą jej słuchać musiała. Powtarzam: dzień dzisiejszy rozstrzygnął o losie rządów autonomistycznych w Austrji.

Rzym d. 23. marca.

Dzienniki watykańskie bardzo są ucieszone ze sposobu, w jaki nowy car odpowiedział papieżowi na telegram współubolewania nad zamordowaniem starego cara. Urzędowy *Osservatore Romano* pisze: „Telegram współubolewania wysłany od Ojca świętego cesarzowi Aleksandrowi III. po katastrofie, otrzymał odpowiedź świadczącą o głębokiej wdzięczności, z jaką przyjęte zostały przez Jego c. Mość uczucia żalu, wyrażone mu w tej smutnej okoliczności."

Zaraz po koronacji w. książę Paweł ma do Rzymu wrócić; powrót zaś w. ks. Sergiusza jest niepewny, bo mniemają, że mu car powierzy wysoki jakiś urząd. Połowa dworu carewiczów została w Rzymie w willi Sciarra, najętej przez nich aż do lata. Admirał Arseniew i wiele innych osób z ich orszaku czekają na powrót obu, albo przynajmniej jednego ze swych panów. Powiadają, że nadzwyczajny nuncjusz papiezki pojedzie na koronację Aleksandra III. do Moskwy, tak jak monsignor Chigi, dzisiejszy kardynał, jeździł na koronację Aleksandra II. Są to jednak dotychczas pogłoski tylko; kiedy bowiem Mikołaj umarł, znajdował się w Rzymie minister pełnomocny moskiewski, a zerwanie dyplomatycznych stosunków między Stolicą św. a carem nie nastąpiło było jeszcze. Odtąd jednak, po wypędzeniu barona Meyendorfa przez Piusa IX. z Watykanu i po spuszczeniu orłów carskich z facjaty pałacu poselstwa, stosunki dyplomatyczne nigdy nie zostały urzędownie przywrócone, pomimo przytomności dyplomatycznych ajentów moskiewskich, p. Kapnista, a potem księcia Urusowa przy Watykanie. W końcu jednak i pan Urusów odprawiony został przez kardynała Simeoniego, a półurzędowe nawet stosunki stanowczo się urwały. Wprawdzie kardynał Jacobini, dzisiejszy sekretarz stanu, długo pracował w Wiedniu nad ich naprawą; ale praca jego dotychczas żadnej nie przyniosła korzyści, a zapowiedziany p. Masołow nie raczył nigdy przyjechać, chociażby dla prostych układów. Natomiast moskiewscy wielcy książęta zamieszkali nieopodal od Watykanu, zastępując porządne i praktyczne rokowania niesłychanem nadskakiwaniem papieżowi, gwiazdą Aleksandra Newskiego kardynałowi Jacobiniemu przysłaną i różnorodnemi zabiegami i pochlebstwy.

W Watykanie upatrują jednak w tem przymilaniu się Moskwy jak najserdeczniejsze i najszlachetniejsze zamiary, a mniej oświecone warstwy papiezkiego stronnictwa przemawiały już nawet głośno o nawróceniu cara. Ale cara niespodzianie zamordowano; więc nadzieje nawrócenia przeniosły się obecnie na jego syna, od chwili jak na telegram Leona XIII. z taką uprzejmością odpowiedział. Obaczym jednak wkrótce jak nowy władca Moskwy zachowa się ostatecznie wobec katolickiego kościoła i stolicy apostolskiej. Może być jednak, iż doradzcy znajdujący, że pomimo dyplomatycznego zerwania należy sobie zaskarbić względy nowego cara, zdecydują papieża, aby nuncjusza nadzwyczajnego na koronację posłał. Nic zatem twierdzić ani przeczyć w tym względzie niemożna dotychczas, a postanowienie Ojca św. nie jest wiadome nikomu. Leon XIII. bowiem nie ma charakteru Piusa IX., który wszystko opowiadał, a osoby nawet zblizka go widujące, o zamiarach jego nie wiedzą i nie śmią go o nic pytać. Leon XIII. jest małomowny a nieraz milczący jak był Napoleon III., lecz ma nad tym ostatnim na mysłową wyższość. Pius IX. miewał nieraz natchnione porywy z mocarzami świata. Leon XIII. ufa bardzo dyplomacji, chce żyć w zgodzie ze wszystkiemi rządami, wyjąwszy z włoskim, mniema, że na rządach więcej niż na ludach polegać należy, i że bardzo wiele od nich różnemi dyplomatycznemi układami i uporczywą grzecznością otrzyma. Obaczym wkrótce czy taką polityką zdoła ugłaskać nowego cara.

W. książę Konstanty wrócił z Neapolu i w ślad za krewniakami swymi Sergiuszem i Pawłem udał się do Petersburga na pogrzeb zamordowanego cara. Wyjechał ztąd także admirał Martin Franklin, z adjutantem królewskim Leitnitzem i z komandorem Peruzzim, którzy króla Humberta mają w Petersburgu przedstawiać. Wyjazd księcia Amadeusza, brata królewskiego a byłego króla hiszpańskiego, nie jest jeszcze stanowczo postanowiony. Może być jednak, iż będzie przedstawiał brata na koronacji carskiej w Moskwie.

Świat dyplomatyczny tutejszy w wielkiej znajduje się niepewności i zakłopotaniu; przekonany jest bowiem, że śmierć Aleksandra II. rozerwała na zawsze święte czyli trójcesarskie przymierze, jak je dzisiaj nazywają, i że nowy system sojuszów wytworzyć się musi. Stronnictwo radykalne i w ogóle lewica marzą tutaj o przymierzu Włoch z Francją, Anglią i Moskwą przeciwko Prusom i Austrji; ale nie łatwa to

---

Zasługi Aleksandra II.

wyliczył

S—n B—l.

(Ciąg dalszy.)

Ale ci zostali także przez rząd ukarani. Jewropeus, jeden z moskiewskich obywateli który najgorliwiej przemawiał za emancypacją włościan na zebraniu w Twerze, został w nocy porwany przez żandarmów i wywieziony do Permu na granicy Syberji. Marszałek gubernii Twerskiej Unkowskij najprzód oddalony od obowiązku za to, że pozwolił podpisać adres do cara, podobnież z żandarmami wygnany do Wiatki, w grudniu 1859 r.

Powszechne więc żądania Polaków, wyrażone w adresach powtarzających się oddawna, uprzedziły akt uwolnienia i uwłaszczenia włościan w całem państwie, podpisany przez Aleksandra II. gdy już został do ostateczności doprowadzony.

1863 r. d. 22. (10. s. st.) Stycznia Rząd narodowy polski ogłosił włościanom wolność i własność w całej Polsce pod zaborem moskiewskim ostatecznie.

Ten manifest uprzedził o czternaście miesięcy *ukaz carski, albowiem ukaz Aleksandra II. o uwolnieniu i uwłaszczeniu, za pomocą wykupu, włościan w całem państwie, podpisany został dopiero dnia 2. marca* (now. st.) 1864 r.

Cesarz Mikołaj nie był za nadaniem wolności włościanom — jak zapewnia Iwan Gołowin. „Gdy Aleksander II. był jeszcze następcą tronu, otrzymał zlecenie od ojca: aby przedstawił sprawozdanie o memorjale tyczącym się emancypacji rolniczego ludu, ze wszystkich ówczesnych mężów stanu jedynego mającej zwolennika w hrabi Kisielew. Gdy się to stało rzekł Mikołaj do jenerała Kisielewa: „To jednak nie to, czego ja chcę. Ja chcę tylko oznaczyć stosunki między właścicielami ziemi a chłopami; chłopów zaś uwolnić nie chcę." „Jednak, powiada Gołowin, za Aleksandra II rzeczy tak daleko już zaszły że chłopi byliby sami siebie uwolnili, gdyby jeszcze dłużej odwlekano emancypację. Od lat kilku, (w wielkomoskiewskich guberniach) liczba właścicieli ziemskich zamordowanych przez chłopów każdego roku wynosiła do siedmdziesięciu osób. Od 1862 roku (a więc po manifeście cesarskim 1861 r. zapowiadającym tylko polepszenie bytu włościanom, co ich właśnie wcale nie zadowolniło) pożary rozszerzyły się w całem carstwie. W owym roku Petersburg palił się przez całych cztery dni. Wszędzie znajdowano bilety zapowiadające o miejscach w których ogień podłożony będzie. Szczukin — dwór przedstawiał przerażający widok zniszczenia." (*Russland unter Aleksander II.* s. 39, 48).

Poźniej pożary z podpalania przybrały tak straszne rozmiary, że według urzędowych raportów, bywało po tysiąc kilkaset pożarów każdego roku.

§. IV. W panowaniu Aleksandra II. najgodniejszą uwagi jest ta okoliczność, iż po uwolnieniu włościan niechęć narodu ku niemu nietylko się nie zmniejszyła, lecz przeciwnie zwiększyła się znacznie. Łatwem to jest do wytłómaczenia, tem bardziej, że tę niechęć objawiały moskiewskie czasopisma wychodzące za granicą. Ludzie należący do klasy średniej, ludzie ukształceni i wyższe stanowisko zajmujący, wołali: „Dobrze. Lud rolniczy uwolniony od poddaństwa. Kiedy przyjdzie kolej na nas? My zawsze jesteśmy niewolnikami."

Zaznaczyć należy epokę zawiązywania się tajemnych towarzystw w carstwie. Ukaz, nadający włościanom niezależność od szlachty, a czyniący ich poddanymi biurokracji i samowoli urzędników, wyszedł w 1864 roku. W ślad za tem zaczęto zawiązywać towarzystwa około 1865 roku. Niesłusznie członków każdego spisku nazywano nihilistami. Oprócz nihilistów, najpoważniejsi ludzie, nie mający nic wspólnego ze stronnictwem krańcowem, zawiązali się w stowarzyszenia mające na celu wywrót władzy i reformę państwa.

Jakoż od tego czasu zaczyna się szereg zamachów na cara. Pierwszym był Karakozowa w 1866 roku.

W owej epoce zaczęły się też pojawiać coraz częściej tajemne pisma bądź rewolucyjne, bądź nihilistyczne w centrze cesarstwa.

Jednym z pierwszych założycieli nowych stowarzyszeń tajemnych w carstwie był Michajłow naczelnik Związku zwanego: Welikorus.

Uwolnienie włościan od pańszczyzny nie mogło oczywiście zadowolnić tej wielkiej liczby patrjotów, którzy pragnęli rządu praw na miejscu nieograniczonego samowładztwa, któremu końca nie widzieli.

Pierwsze lata po ogłoszeniu ukazu 1864 r, to jest po zupełnem już zniesieniu pańszczyzny, Iwan Gołowin tak przedstawia: „Przyzwyczajony do lenistwa chłop w pierwszych latach nic nie chciał pracować, a w wielu miejscach kraju ziemia leżała odłogiem nieuprawiana i niezasiewana. Przyzwyczajony do złodziejstwa niemało kłopotu czynił dzierżawcom. Najgorzej wyszli na emancypacji przy dworach szlachty mieszkający do owego czasu niewolnicy „dworowyje"; albowiem ci żadnego udziału w ziemi nie otrzymali i kilkaset tysięcy tych nieszczęśliwych tułało się dla znalezienia pracy i chleba. Brak robotników dawał się wszędzie dotkliwie uczuwać, podczas gdy drogi zapełnione były żebrakami. Rozboje powiększyły się, a próżnowanie i pijaństwo przybrały niesłychane rozmiary. Corocznie więcej niż dwanaście tysięcy osób umierało z pijaństwa. Tyczasem rząd na odebranie długu zaciągniętego dla kochanego kraju za wykup ziemi, sprzedawał z licytacji zagrabione włościanom bydło i narzędzia rolnicze." (Tamże. *Die Befreiung der Leibeigenen.* §. 41.)

Charakterystyczną jest rzeczą, iż do chwili ogłoszenia ukazu o emancypacji, pożary z podpalania i morderstwa dotykały wyłącznie prawie większych właścicieli ziemskich. Od r. 1865 jedne i drugie skierowane zostały niemal wyłącznie na rząd. Zaczęto podpalać wielkie miasta a następnie, na mocy trybunału rewolucyjnego tajemnej organizacji, skazywano na śmierć wysokich urzędników, odznaczających się okrucieństwem. Najprzód pastwą płomieni stały się Symbirsk i Ostaszkow; potem bardzo wiele miast z każdym rokiem w popiół zamieniono. Ten stan trwał aż do śmierci Aleksandra II., to jest przez lat piętnaście.

§. V. Czyny cara Aleksandra II. i następstwa przyjętego przezeń systemu najwymowniej dadzą się przedstawić w cyfrach. Pomijamy ostateczny podbój Kaukazu w r. 1859, który okupiony był śmiercią pół miliona moskiewskich żołnierzy; z tych 350 tysięcy przypada na karb Mikołaja. Pomijamy zagarnięcie Amuru, co jest tryumfalnem dziełem Murawiewa-Amurskiego i jenerała Ignatiewa, który zręcznie umiał kilkanaście tysięcy mil kwadratowych, w połowie najpiękniejszego kraju wydrzeć niedołężnym Chińczykom. Zdobycie Chiwy, Bochary i innych prowincyj centralnej Azji, tudzież wymordowanie „w imię cywilizacji i chrześciaństwa" wielkiej liczby bezbronnych „dzikich barbarzyńców" może być policzone za zasługę Perowskim, Kaufmanom, Skobielowym i t. p.

(C. d. n.)

rzecz, bo p. Gambetta owszem coraz większą nieprzychylność okazuje Włochom, i za jego to radą i powodem minister finansów oświadczył wyraźnie Rotszyldowi, że nie pozwala na emisję nowej 600-milionowej pożyczki włoskiej we Francji. Tunetańska sprawa, pomimo wrzekomego załagodzenia jest zawsze kością niezgody między Francją a Włochami. U dworu odpłacają nieżyczliwość p. Gambetty równymże wstrętem do radykalnej Francji, a żywią za to osobliwe współczucie do Niemiec i Austrji. Znajduje się tu obecnie arcyksiążę Ludwik Wiktor, który serdecznego doznaje przyjęcia. Jutro będzie wielki dla niego obiad u króla. Król nie podziela wcale przekonania lewicy, że Moskwa tylko jedna może Włochom dać Trentyn.

W Izbie rozprawy nad projektem, dotyczącym powiększenia i upiększenia Rzymu, trwały przez dni dziesięć z rzędu. Nakoniec projekt, ułożony wspólnie przez komisję i rząd, uchwalony został 194 głosami przeciw 72. Przeznaczono miastu 50 milionów w ciągu lat 20. Ma być wybudowanym nowy pałac dla parlamentu, i rozpoczętym pałac wystawy powszechnej, która się odbędzie w Rzymie w 1885 r. Po uchwale tej poczęto obradować nad podobnym projektem, dotyczącym Neapolu. P. Nicotera ze znaczną częścią posłów południowych przeciwny jest temu projektowi, z którego jednak ministrowie, jak zapewniają, chcą uczynić kwestję gabinetową. Zdaje się wszakże, iż ministerstwo większość w tym razie także będzie miało za sobą; ale niema podobnej pewności co do interpelacji, jaką deputowani Ercole, Cappelli i inni zamierzają uczynić ministrowi marynarki p. Actonowi. Większość gabinetu przyjmuje solidarność z p. Actonem, który atoli mógł by mieć tym razem większość Izby przeciwko sobie. Jesteśmy tedy zagrożeni przesileniem ministerjalnem w sam przeddzień obradowań nad reformą wyborczą, coby niemało sytuację zagmatwało.

Umarł wczoraj minister wojny jenerał Bernardyn Milon, Neapolitańczyk, w młodym jeszcze stosunkowo wieku, bo liczył lat 51. Był to człowiek niepospolitych zdolności, niezmiernie czynny i jenialnie reorganizujący armię. Osobliwa przytem jego dobroć, zacność, skromność i prostota, jednały mu wszystkie umysły. Umarł na srogą sercową chorobę, której dostał walcząc z rozbójnictwem w Kalabrji, i wdzierając się na najdziksze szczyty. Był to odważny i niezmordowany oficer, jak tego dowiódł także w kampanii 1866 przeciwko Austrji, a przytem wzorowy katolik, i — co jest rzeczą nadzwyczajnie rzadką u tutejszych politycznych ludzi — zbudował wszystkich chrześciańską swoją śmiercią. Pogrzeb jego odbędzie się jutro, z udziałem księcia Aosty, ministrów, dworu, senatu i Izby, tudzież licznego bardzo duchowieństwa. Powiadają, że tekę wojny obejmie po nim jenerał Mezzacapo, który już był ministrem, albo jenerał Bertolé-Viale.

Artyści nasi celują w tej chwili w Rzymie między wszystkimi innymi: Wiktor Brodzki w rzeźbie, w malarstwie zaś religijnem młody Franciszek Krudowski w pałacu ambasady austrjackiej, a w świeckiem Siemiradzki, którego Orgia na Kaprei będąca na ukończeniu, jest arcydziełem dramatyczności i kolorytu. Równem, lubo innego rodzaju arcydziełem będzie w połowie już wykonany portret naturalnej wielkości młodej i pięknej księżny Marji z Zamojskich Lubomirskiej, wydanej za księcia Adama Lubomirskiego od kilku dopiero tygodni. Siemiradzki roz[illegible], makatach, pasach, perłowej macicy i piórach.

Petersburg d. 23. marca.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Reakcja czy postęp na drodze reform zamierzonych w przededniu śmierci Aleksandra II., oto hasła, o które w tutejszych sferach rządzących, zdawało się, zacięta wybuchnie walka, sekundowana przez prasę konserwatywną i liberalną. Utarczki były gorące — szala zwycięztwa w ostatnim zwłaszcza tygodniu chwiała się to na jedną to na drugą stronę. Podczas gdy wykształcona publiczność wyniku tej walki, o której więcej przeczuwała aniżeli wiedziała, wyczekiwała z naprężoną ciekawością, bodaj czy nie z obawą; podczas gdy *Wiestnika* urzędowego brała do ręki każdego ranka z upragnieniem lub obawą znalezienia w nim dymisji dawnych, lub nominacji nowych ministrów; na ulicach nie mogłeś dostrzedz żadnego objawu, świadczącego o tem, że tu właśnie w Petersburgu zdarzył się wypadek takiej doniosłości. Wszystko idzie spokojnie, jak gdyby nigdy nic się nie stało; ulice wcale nie są więcej ożywione, — o wzruszeniu, głośnych objawach smutku ani śladu. Wszyscy i wszystko ma fizjognomię obojętną. Nawet w dzień przeniesienia zwłok do kaplicy w cytadeli Piotropawłowskiej, obcy przybysz nie znalazł by nic nadzwyczajnego, nic, coby w oko wpaść mogło.

Od rana cisnęły się tłumy na ulice, którémi pochód miał ruszyć, ale nie były to tłumy, któreby zalały masami wszelki przystęp do żałobnego konduktu. Wszystkim ciekawym — nawet i z większej odległości — możliwem było obserwować cały kondukt. Gdzieniegdzie zdarzyło się małe, zresztą zwykłe *intermezzo:* walka naciskającej publiczności z żołdakami, przyczem, że nie brakło krzyków, przekleństw i śmiechu, to się samo przez się rozumie. Nastrój uroczysty znikł zupełnie; publiczność zachowywała się więcej jak na jarmarku, aniżeli na pogrzebie. Widoczna, lud ten nie troszczył się o to, co się dzieje w wyższych sferach rządzących. Lud ma znowu batiuszkę cara, a jak on rządzić zamyśla, to dla ludu obojętna.

Że carowi nowemu grożono w licznych po ulicach rozrzucanych proklamacjach zagładą jeśliby wstąpił w ślady poprzednika, że groźby owe, jak dowodzą ostatnie fakta, nie były czczemi frazesami — to lud puszcza mimo uszu, śladów trwogi, zaniepokojenia nawet ani dojrzeć. Wszak zresztą, dom Romanowów tylu ma jeszcze członków zdolnych do objęcia dziedzictwa, że lud moskiewski nie mógłby tak prędko wejść w położenie roju pszczół — bez matki. A najbliżej przecież sukcesji stoi genialny admirał, twórca sławnych okrętów wojennych t. z. „popówek“, o żółwiej chyżości, wielki kniaź Konstanty Mikołajewicz, o którym bądźcobądź przebąkują, że żywi ogromną żądzę panowania, i któremu przypisują rolę dość dwuznaczną. Dlaczegożby ten nie mógł zostać rejentem Moskwy; dlaczegożby on nie mógł rządzić równie mądrze, równie sprawiedliwie i z uszczęśliwieniem ludu jak wszyscy Romanowowie dotychczas!? Lud z równą radością powitał by go wstępującego na tron przez niezastygłe jeszcze zwłoki swego poprzednika.

Jak z jednej strony lud zachował się obojętnie wobec zmiany tronu, tak z drugiej, inteligentna część petersburgskiej publiczności hołdująca kierunkowi liberalnemu, z tem większem naprężeniem zwróciła oczy w górę — badając jaki wiatr powieje.

Wiadomo że w dniu 1. marca rozeszła się pogłoska, powtórzona niebawem przez pisma zagraniczne, że Rada ministrów przedłożyła carowi memorjał, w którym żądano zwołania komisji redakcyjnej, złożonej z deputowanych z carstwa, a mającej zająć się ułożeniem projektu co do przypuszczenia ludu do udziału w rządzie. Car odmówił zrazu temu postanowieniu Rady ministrów swej sankcji, później atoli, jak w to dziś święcie wierzyć chcą, sankcjonował tę myśl, gdyż Lorys-Melików miał mu przedstawić, iż to jest jedyny środek utrzymania pokoju wewnątrz, a podniesienia kredytu caratu za granicą.

Na ten sam czas przypadły żądania rozmaitych ziemstw, a przedewszystkiem szlachty petersburgskiej o zawieszenie ustaw wyjątkowych, o zagwarantowanie wolności osobistej. A gdy pod każdym względem to conajmniej śmiałe postępowanie korporacyj pozostało bez skarcenia, widziano w tym sposobie zapatrywania się rządu przedświt nowej ery. Myślano, że car do dnia 10. marca, rocznicy urodzin następcy tronu abdykować będzie, a zarazem ogłosi manifest zwołujący parlament, co miało być pierwszym krokiem ku nadaniu konstytucji. Jak wiadomo, nie stało się to, a w trzy dni później wypadło nad Jekateryńskim kanałem berło z rąk Aleksandra II.

Niezmierna trwoga ogarnęła wszystkich pragnących reform liberalnych.

Co będzie teraz? pytają. Dotychczas po każdym nieudałym zamachu reakcja coraz silniej uczuć się dawała — co więc stanie się teraz po zamachu uwieńczonym powodzeniem? Wiedziano dobrze, że blisko tronu stoi mąż zasad postępowych, hr. Loris-Melikow — ale jakże łatwo stanowisko jego zachwianem być mogło, skoro uczyniono go jako ministra spraw wewnętrznych, jako szefa policji odpowiedzialnym za jej niedbalstwo! Loris-Melikow ma wielu nieprzyjaciół, jakże łatwo mogło się udać im wyzyskać boleść cara przeciwko ministrowi! Wkrótce uspokojono się jednak, Lorys-Melikow prosił o dymisję, a car nie przyjął jej, powierzając mu nadal kierownictwo spraw bieżących.

Zarazem ogłoszono, że zwołanie deputowanych na zgromadzenie celem zastanowienia się nad środkami zaradzenia smutnemu stanowi rzeczy w caracie, jest rzeczą już postanowioną.

Liberalna prasa odważnie podniosła swój sztandar. *Gołos*, *Mołwa*, *Poriadok*, przedewszystkiem zaś *Strana*, wyrażając żal z powodu śmierci Aleksandra II. i oburzenie z powodu popełnionego na nim skrytobójstwa, wykazały, że Moskwa jedynie w konstytucji ratunek znaleźć może, i tylko ustanowienie odpowiedzialnego ministerstwa uchronić może osobę carską przed zamachami, gdyż tym sposobem car nie mógłby być odpowiedzialnym za wszystko co się dzieje.

Atoli już we dwa dni później prąd reakcyjny przemógł. Chwycono się surowych środków policyjnych, do czego przyczyniło się niemało odkrycie miny na ulicy Sadowej. Lorys-Melikow wydał o s t r z e ż e n i e dziennikom *Strana* i *Gołos*, a innym redakcjom zakazano pisać o zmianie rządów, tudzież o kwestji policyjnej i t. p.

Adlersbergi, Wałujewy, Lieveny, Tolstoje tryumfowały, bo zwycięztwo reakcji zdawało się tem bliższe, gdy Lorys-Melikow znużony walką z stronnictwem przeciwnem absolutyzmowi, po raz drugi wniósł o dymisję. Ku największemu przerażeniu swemu dowiedzieli się też liberalni, że Melikow pojawił się na pogrzebie nie jako dostojnik państwa, lecz zupełnie prywatnie, aby odmówić modlitwę przy zwłokach zabitego cara.

Zdawało się jasnem na dłoni, że wszystko stracone, albowiem jedyny mąż, który w tych ciężkich dla caratu chwilach zdolnym był brać udział w sterowaniu nawy państwa, a właściwie powiedziawszy, kierować nią bezpośrednio, miał od steru odstąpić. W tej krytycznej chwili, car początkowo z powodu drugiego podania Lorys-Melikowa o dymisję bardzo zrażony, zwołał Radę ministerjalną, na której przyszło do omawiania kwestyj bardzo wielkiej doniosłości. Tam oświadczył Lorys-Melikow, że tylko pod tym warunkiem nadal w ministerstwie pozostanie, jeśli ono zamierza wejść na drogę reform liberalnych. Car wielce uległy wpływom nieprzyjaźnym Lorys-Melikowowi, nie mógł atoli zataić przed sobą, jak olbrzymia strata dotknęłaby jego osobę i carat cały, gdyby Loris-Melikow ustąpił. Musiały przeto powzięte być postanowienia, które skłoniły Melikowa do pozostania w ministerstwie. Onegdaj powzięto owe uchwały. Brzmią one: silne odparcie rewolucji socjalnej, a zarazem ciągłe kroczenie na drodze reform politycznych. Że uchwały te przemawiają za zwycięztwem Lorys-Melikowa, że skutkiem onych cofnął swe podanie o dymisję — to rzecz jasna. Dziś stoi on silniej niż kiedykolwiek; jak długo się utrzyma, to jest jeszcze kwestją czasu.

Mowa posła Jaworskiego

podczas rozpraw o podatku gruntowym.

Z uczuciem żalu i pewnej lękliwości podejmuję się mówić o projekcie niniejszym; żalu — nad stratą drogiego kolegi, który głównie występował imieniem naszego stronnictwa z okoliczności projektów podobnych; lękliwości — bo mam mówić o rzeczy tylokrotnie już w tej Wys. Izbie omawianej, a więc obawiam się, by nie powtórzyć, co kiedykolwiek już powiedziano.

Radbym przedewszystkiem zaznaczyć stanowisko, jakie zajmuję w traktowaniu tej sprawy. Mniemam, iż o postępowaniu w sprawie regulacji podatku gruntowego i o oddziałaniu jej na życie mówić można w sposób dwojaki: raz w granicach ogólnych i przedmiotowych, a potem z uwagi na interes kraju. Mówiąc w tamtym duchu wystarczy trzymać się ustaw, rozporządzeń, akt, dat i materjałów pomocniczych; by zaś ocenić i osądzić rzecz ze stanowiska kraju, wszystko to nie wystarczy, podobnie jak prosty objazd po kraju nie wystarcza, aby go poznać dokładnie. Ja przynajmniej nigdybym nie wydał sądu pochlebnego, ani niepochlebnego o stosunkach, w jakich pod względem kultury i pod względem socjalnym pozostają Czechy, Dolna Austrja i Tyrol, chociaż kraje te nieraz objeżdżałem; i dlatego ograniczę się na Galicji.

Nie mogę w dyskusji ogólnej odpowiadać na wszystkie szczegóły, które przywodzono co do do układania taryf i postępowania komisji centralnej, ale proszę nie poczytywać milczenia mojego za znak, jakobym się zgadzał. Regulacja podatku gruntowego jest to dzieło wieku całego. Stały kataster, prowizorjum, nakoniec ustawa z r. 1869, oto etapy tego dzieła. Ustawa z r. 1869 wyszła z inicjatywy ówczesnego ministra skarbu, nieodżałowanego Brestla. Ustawa ta stosuje się więcej do doświadczeń i do ustawodawstwa nowoczesnego. Równy rozkład podatku na podstawie wyśledzonego czystego dochodu, samoszacowanie przez opodatkowanych, oto główne tej ustawy zasady, przyjęte przez rząd ówczesny, przez reprezentację ludności i choć wyrażone w ustawie podatkowej, z zadowoleniem powitane przez samąż ludność. A zkądże się wzięły tak liczne dziś objawy niezadowolenia? Zdaje mi się, że przyczyny ich szukać należy nasamprzód w mylnem pojmowaniu stanowiska rządu, dalej w błędnych a żmudnych pracach wykonawczych, a nakoniec w noweli z r. 1879. Brzmienie i duch ustawy z r. 1869, szczególniej ważnego i dającego całej ustawie sygnaturę §. 37., rozprawy interpretacyjne w tej Wys Izbie, słowa rządu ówczesnego, wyraźnie dają nam poznać, jak pojmowano stanowisko rządu względem wykonania ustawy, t. j. jako czynnika pośredniczącego, jednającego, kontrolującego. Stanowisko to niestety porzucono; fiskalizmy wzięły górę w jednostronnym, jałowym i szkodliwym kierunku. Wydobyć jak największą kwotę podatku gruntowego! takie wydali hasło inspektorowie centralni podwładnym urzędnikom. Z centralnej władzy rozeszła się ta wskazówka po referentach krajowych i powiatowych, którzy szli za nią na oślep i bezmyślnie ją wykonywali. Od samego początku, od wyśledzenia cen targowych aż do reklasowania postępowały obok siebie dwie akcje, rządu i komisyj, w wiecznej z sobą sprzeczności, w ustawicznej z sobą walce, z krzywdą dla skarbu, z stratą czasu, z szkodą dla dzieła samego. Mówię o Galicji. Tak było jednak i w innych krajach, bo wszakże i gdzieindziej mówią o huzarach Cherteka; ale nie na nich, lecz na dowódzcę ich spada wina.

Gdy w Wiedniu obradowała komisja centralna, przybyła do cesarza JMci deputacja z Bukowiny z błagalną prośbą o opiekę przeciw nadużyciom w regulacji podatku gruntowego; pojawił się memorjał, który łatwy był do nabycia. Ale owe wielkie organa, które miały dość miejsca dla przeróżnych uwag, nie uznały za stosowną podać cośkolwiek o tym akcie. Pismo to żali się na niekorzystny wybór referentów. Referent komisji czerniowieckiej pozostał referentem aż do śmierci, lubo dowiedziono, że nie umiał rozpoznać ziarna od ziarna. Z referentów powiatowych żaden nie był krajowcem, a ztąd żaden nie mógł sprostać zadaniu swemu.

Organa wykonawcze — powiedziałem — także nie były po temu, żeby przysłużyć się sprawie, i przez nich to prace bardzo poszły w odwłokę. Czyniono dochodzenia, które były całkiem zbyteczne; rzecz główną pomijano, goniono za chimerami i fikcjami. Trzeba było urządzać formalnie wielkie procesje, aby dokonać rewizji i superrewizji gruntów wzorowych, o które potem przy klasowaniu wcale się nie troszczono.

Takim to sposobem działo się, że prace ciągnęły się w nieskończoność, nie w skutek rozmyślnego może zwłóczenia przez komisję galicyjską, jak jej przypisywano, przeciw któremu to niesłusznemu zarzutowi stanowczo nam wystąpić wypada (Brawo! z ław polskich), lecz jedynie w skutek rozwlekłych, niewykonalnych przepisów wykonawczych w skutek większego obszaru kraju, mniejszej liczby dni roboczych w roku, jak to wynika z klimatu naszego.

Tak wtedy uznano za konieczną nowelę z roku 1879. Głosowaliśmy przeciw niej, bośmy w niej widzieli zachwianie ustawy z r. 1869 w jej głównych zasadach; nie dla odwłoki głosowaliśmy przeciw niej. U naszych przeciwników znalazły wprawdzie chętny posłuch twierdzenia, jakoby Galicja była przyczyną zwłoki w dziele regulacji, ale inaczej stałyby rzeczy, dzieło byłoby szybciej ukończone, gdybyście za nami byli poszli. (Brawo! brawo! z ław polskich).

Przechodzę teraz do stosunku Galicji do regulacji podatku gruntowego i oddziałania tejże regulacji na kraj. Przykra to rzecz odkrywać rany społeczne i ekonomiczne, nie mogąc liczyć ani na prawo ani na współczucie. Wszakże na zebraniach włościańskich po krajach niemieckich tak często tak się odzywano, że Galicja sama jedna sprzątnęła korzyści z regulacji podatku gruntowego, że Galicja we wszystkich sprawach finansowych swojej tylko patrzy korzyści. Być może, iż ta myśl wżyła się u ludności, że te kraje, które stałym katastrem są przeciążone, zamiast doznać ulgi mają ponosić jeszcze to, co ubędzie z Galicji. Myśl tę wypielęgnowały dzienniki wiedeńskie. Ale co dozwolone jest na zebraniach chłopów w Enzersdorf i St. Pölten, to nie jest dozwolonem w tej Wys. Izbie, gdzie trzeba dawać wyraz absolutnej prawdzie i słuszności. (Huczne brawo! z prawicy).

Czyż suma podatku gruntowego, przypadająca na Galicję, rzeczywiście jest tak mała, za jaką ją poczytujecie? Muszę temu zaprzeczyć. Suma czystego dochodu z gruntów galicyjskich wynosi wedle teraźniejszej regulacji podatku gruntowego o wiele więcej, niżby była wynosiła przy stałym katastrze. A dalej, gdy weźniemy liczbę przeciętną czystego dochodu z morga 59½ prct. ceny dzierżawnej pokaże się, że Galicję postawiono wyżej tej liczby, gdy tymczasem niemal wszystkie inne kraje są niżej niej; że dla Galicji miałby się czysty dochód do ceny dzierżawnej jak 2 złr. 36 cent. do 3 złr. 31 cent. — stosunek, jakiego niema w żadnym innym kraju; pokaże się po trzecie, że w Galicji zaklasowano największy procent gruntów do najwyższych klas i do najważniejszych kultur. Prawda, że naprzeciw temu koniecznie mają przemawiać taryfy Elsnera, czyli Cherteka, wniesione do komisji centralnej w maju r. 1880. Wolę jednak nie mówić o nich, bo otóż komitet ośmnastu odrzucił je zaraz na pierwszem posiedzeniu.

Co się tyczy sprawozdania komitetu objazdowego, wszakże wyparli się go sami autorowie i porzucili, tylko co do jednej okoliczności, o której często wspomniano, co do niekonsekwencji w sprawie mierzwienia gruntów w Galicji, muszę je uwzględnić. Komitet objazdowy, odrzuciwszy elaboraty komisyj krajowych, przyjął elaboraty referentów. Ponieważ atoli koszta gospodarskie i zbiory nie stósowały się do ułożonych z góry taryf, przeto bez wszelkich ceremonij wymazano koszta mierzwienia, a nie zważono, że płodozmian i zbiór, jak go przyjął referent, jest tego rodzaju, iż wcale nie można go osiągnąć bez policzonych przez referenta kosztów mierzwy. Referent utrzymuje, że dla uzyskania pewnego sprzętu potrzeba pewnej ilości mierzwy; komitet objazdowy zaś opuszcza tę premisę przy konkluzji, t. j. powiada: pozostaną się liczby sprzętu, oznaczone przez referenta, i na tem koniec! (Brawo! brawo! z prawicy.)

Przechodzę do pytania: Jak oddziaływa ten rezultat regulacji na Galicję? Twierdzę, że Galicja nie zniesie tego podwyższenia ciężaru o milion. Kraj ograniczony wyłącznie na płody surowe, nie posiadający przemysłu, zniewolony sprowadzać wszystkie potrzeby użytku powszedniego z innych krajów, kraj taki ekonomicznie jest najsłabszy. Do tego dodać jeszcze należy, że Galicja w skutek swych stosunków geograficznych, klimatycznych, handlowych i komunikacyjnych pomiędzy rolniczemi krajami Austrji — że pominę wszelakie plagi, z jakiemi rolnictwu w Galicji walczyć przychodzi, najgorzej jest położona. Do tego dodać jeszcze należy, że Galicja w skutek wiekowego zaniedbania i upośledzenia (słuchajcie! słuchajcie! z prawicy), sama własnemi wysiłkami musiała stworzyć sobie wszystko, co w innych krajach oddawna istnieje. Zważcież nakład na szkoły, na drogi i nieustanne pożyczki na zaradzenie głodowi. Podatki krajowe doszły ogromnej wysokości, a podwyższenie podatków państwowych wstrzyma Galicję w rozwoju i sprowadzi katastrofy ekonomiczne. Jeśli burmistrz inszprucki woła: nie chemy zwolnienia od podatków, tylko aby nam dano możność płacenia jeszcze podatków, i aby nas jako strażnicę niemiecką pozostawiono na zachodzie — to i ja wołam: pozostawcież nam tylko możność opłacania jeszcze podatków, pozostawcie nas na wschodzie jako strażnicę austrjacką! (Huczne brawo z prawicy).

Nie mogę nie wspomnieć o jednym jeszcze objawie. Mam na myśli zgromadzenia, wiece i stowarzyszenia chłopów. Chętnie przypuszczam, że ruch ten powstał z uczuwanej dawno potrzeby zaradzenia niedoli ludności rolniczej; ale muszę wynurzyć bolesne uczucie z powodu tylu obelg i wycieczek, których przedmiotom była Galicja. Muszę wynurzyć ubolewanie, że ci panowie, którzyście brali udział w tych zebraniach i którym z stanowiska i powołania wypada wyłuszczać swe zapatrywania nieparafiańskie, nie uczuli się zniewolonymi, choćby nawet kosztem swej popularności, wystąpić z pouczeniem i z sprostowaniem. (Brawo! brawo! z ław polskich). Proszę, powiedźcież Górno-Austrjakom, że chłop galicyjski, który w pocie czoła uprawia drogą glebę, nie żąda podarunków, ale żąda wyrozumiałości, solidarności interesów i poszanowania. Zarzut czyniony Polakom, jakoby wszystko na swoje tylko dobro obrócić chcieli, stanowczo odpieramy; przeciw zarzutowi, który w tak niemiłych powtarza się wyrazach, jakoby Galicja w każdej akcji państwa, przy uchwalaniu każdej ustawy dla siebie tylko coś złowić chciała, jaknajstanowczej odpieramy. (Brawo! brawo! z ław polskich). Już przed dwoma laty, gdyśmy tu obradowali nad ugodą z Węgrami, czyniono nam ten zarzut i pytano nas, jaką ztąd mamy korzyść, że głosujemy za nią. Głosowaliśmy za nią, bo wśród zawikłań europejskich chcieliśmy zapobiedz zamętowi w Austrji, który byłby powstał z niezałatwienia sporu domowego.

Czyż Galicja dotychczas odniosła jakie zyski? Czyż podwyższenie podatku gruntowego jest zyskiem? Czyż Galicja ma korzyść jakąś z kolei Arulańskiej? Czyż ma korzyść z ustawy o pomorze na bydło? Na wszystko to Galicja ponosi owszem największe ofiary. (Brawo! brawo! z ław polskich.) I wypada mi jeszcze inny zwalczyć zarzut — bierności wobec skarbu. Ten kraj jest bierny, który zobowiązaniom swoim zadośćuczynić nie może i nie chce. Galicja zaś płaci swe podatki z krwi i mienia, i na każdej głowie cukru, na każdym kawałku perkalu, na każdej potrzebie zbytkownej, czy powszedniej opłaca się przemysłowi innych krajów.

Wybaczcie, jeślim mówił z goryczą. Niepodobna milczeć wobec dotkliwych zarzutów, które streszczają się w słowach: „Polska przeciw Austrji.“ (napisy artykułów w *N. fr. Presse*). Żaden artykuł nie tyle obrażał, ile te napisy tendencyjne, i dlatego panowie, głośno protestujemy przeciw przypisywanym nam uczuciom. Mniemam, że historja zapisała uczucia Polaków względem Austrji, nie potrzeba mi już o tem mówić. I zaprawdę nie z uczuciem Polaków przeciw Austrji głosować będziemy za dyskusją szczegółową. (Huczne brawo! i rzęsiste oklaski z prawicy. Wielu posłów winszuje mówcy.)

W sprawie petersburgskiej.

(Telegramy *Gaz. Nar.*)

Petersburg d. 27. marca. „Prawitielstwienny Wiestnik“ ogłasza manifest cara z d. 26. marca ustanawiający rejencję. Według tego manifestu, w razie śmierci cara przed pełnoletnością następcy tronu, przechodzi rejencja na w. księcia Włodzimierza; w razie jeżeli następca tronu umrze przed dójściem do pełnoletności, pozostaje w. ks. Włodzimierz rejentem do pełnoletności następnego syna carskiego. Carowa pozostaje prawną opiekunką wszystkich dzieci.

Zwłoki cara złożono wśród salw działowych z fortecy; akt pogrzebowy był wzruszający; straż honorowa pozostaje przy grobowcu aż do przyłożenia pieczęci. Insygnia carskie przeniesiono do pałacu, a część ich odwieziono do Moskwy.

Petersburg d. 28. marca. (Pryw.) Pogłoska, że w stolicy ogłoszony zostanie stan oblężenia, okazała się fałszywą. Deputacja Polaków zbierze się jutro rano na konferencję u Wielopolskiego, a potem uda się z wizytą do Wałujewa. Krąży wieść, że Milutyn zostanie ministrem spraw zewnętrznych, a Drentelen, jenerał-gubernator Kijowa, ministrem wojny. Proces Rysakowa odroczony do 8. kwietnia. Polska deputacja przyjętą zostanie przez cara we wtorek.

Berlin d. 27. marca. Z Petersburga otrzymuje berliński *Tagblatt* następujący telegram: Jak głoszą, moskiewski ambasador w Berlinie p. Saburow ma być mianowany ministrem spraw zagranicznych, a książę Łobanów-Rostowski zajmie jego stanowisko w Berlinie.

O Saburowie piszą tutejsze pisma: „Hr. Saburow, brat moskiewskiego ministra oświaty, jest jeszcze bardzo młody, ma zaledwie lat 40, odbył szybką karjerę, i należy do owej szkoły nowoczesnych dyplomatów, która tradycyjne intrygi i przebiegłą chytrość złożyła do składu rupieci. Saburów we wszystkiem jest kontrast poprzednika swego, Oubrila. Poznał on odwrotną stronę dążności panslawistycznych; nadto jest to człowiek żelaznej wytrwałości w pracy i ogromnej pilności. Personal moskiewskiego poselstwa nigdy więcej nie pracował jak za czasów Saburowa. Tak więc ambasador moskiewski jest osobistością dość sympatyczną, a jak ongi niegrzeczne zachowanie się sekretarza francuskiej ambasady w Atenach skarcił z rewolwerem w ręku — tak cała osoba jego, na wskróś rycerska, ma widocznie za dewizę: Odważny i wierny.“

Berlin d. 27. marca. Dotychczas nie uczyniono jeszcze żadnych kroków względem ograniczenia prawa przytułku socjalistów w Szwajcarji.

Petersburg d. 27. marca. *Nowoje Wremia* zamieszcza inspirowany artykuł, który powiada, że rząd zamierza rozpocząć przeprowadzenie swego nowego samodzielnego programu dopiero po pogrzebie cara Aleksandra II.

Petersburg d. 27. marca. W. ks. Konstanty oddawna już bardzo zajmował uwagę ludu moskiewskiego, a jakkolwiek zmarły car niejednokrotnie zadawał sobie trud w udawaniu dobrych stosunków z tym najstarszym ze swych braci, to przecież publiczność nie dała się obałamucić, twierdząc stanowczo, że w. ks. Konstanty konspiruje przeciw osobie carskiej swego brata. Od czasu ruchu rewolucyjnego natychmiast okazano pochopność do przypisywania mu pewnego zainteresowania się rewolucjonistami. Nowy car jeszcze za czasów ojca nie ukrywał bynajmniej braku sympatji dla wujów swych Konstantego i Mikołaja. Mikołaj przebaraszkował za czasów wojny w r. 1877 i później przez skandaliczne a odkryte szacherki przy dostawie dla wojska, cały szacunek dla swej osoby. Dlatego też ustanawiając na każdy wypadek radę rejencyjną, pominięto obudwu tych książąt, a zamianowano tylko najmłodszego wuja carskiego Michała, który posiada pełne zaufanie cara, członkiem tej rady rejencyjnej. Obaj tamci otrzymali przeto dość wyraźnego nosa. Jak opowiadają, wkrótce po pogrzebie cara mają się obaj wielcy książęta udać za granicę, a lud opowiada sobie nawet, że w. ks Konstanty będzie złożony ze wszystkich swoich urzędów, albowiem wszelkie jego konspiracje teraz odkryte zostały. Pałac Konstantego postawiono pod ścisłą kontrolę; rezultaty obserwacyj miały być bardzo senzacyjne.

Petersburg d. 27. marca. Na ulicy Piaskowej odkryto wczoraj wieczorem tajną drukarnię nihilistów; przy użyciu broni zajęła ją policja i opieczętowała.

Ambasador Saburów ma być na życzenie Bismarka pozostawiony na swem dotychczasowem stanowisku. Wczoraj odbyła się ważna narada ministrów. Jak słychać odstąpiono od projektowanego zwołania i wysłuchania notablów.

Kijów d. 27. marca. Wczoraj w nocy przedsięwzięła policja pod osłoną siły wojskowej wielkie obławy na Podolu (przedmieście Kijowa). Przyaresztowano pięć, po części zawikłanych w ostatnie wypadki w Petersburgu indywiduów, — tudzież pochwycono mnóstwo odezw treści rewolucyjnej.

Petersburg d. 27. marca. W poniedziałek odjeżdżają ztąd nadzwyczajni posłowie, którzy dworom zanotyfikują wstąpienie na tron Aleksandra III.

Murawiew jako prokurator rządowy w procesie o zamach, uzupełnił akt oskarżenia skargą przeciw Zofii Perowskiej, i twierdzi, że zaaresztowanie Perowskiej rzuciło jaśniejsze światło na przyczynowy związek faktów. Perowska ma być w istocie córką gubernatora; ojciec jej od dłuższego czasu nie żyje z żoną; miał trzy córki, z których wszystkie żyją niemoralnie. Perowska i Zelabow biorą całą winę na siebie; ostatni powiada: Rysaków był tylko moim uczniem, dzieło zaś samo jest moje, jeśli nie pod względem fizycznym, to w każdym razie moralnym. Rysaków utrzymuje, że od dawna był już członkiem stronnictwa. To jest nieprawdą. Udowodniono, że dopiero od grudnia r. z. został przyjęty do związku. Michajłow i Jessika Helfmann odmawiają wszelkiego zeznania. Helfmann ukończyła kurs położnictwa, mówi płynnie i jasno, ale fanatycznie. Chce się sama bronić, i prosiła swego adwokata, by troszczył się tylko o kwestje formalno-prawnicze.

Petersburg d. 27. marca. Car przenosi się po pogrzebie do pałacu Aniczkowa; stojący za ogrodem pałacowym teatr letni, tudzież dwie kamienice zakupiono za pół miliona rubli. Lokatorów pałacu za wynagrodzeniem 20.000 rubli nakłoniono do szybkiego opróżnienia ubikacyj.

Wczoraj odbyło się przeniesienie amputowanych nóg cara do grobowca carskiego. Złożone są one w zamkniętej puszce cynowej. Ceremonia odbyła się bez wszelkiej okazałości. W żałobnej karecie przewożącej te szczątki, jechał marszałek dworu Grote, tajny radca i dyrektor biblioteki Grimm i dwóch jeszcze dostojników dworskich. Zwłoki cara w ostatnich dniach bardzo się zmieniły, twarz mocno zapadła. Fotografie cara, na których rany były doskonale uwidocznione, zakazano wyrabiać i sprzedawać.

Cesarzewicz niemiecki odjeżdża w poniedziałek, biorąc z sobą na pamiątkę dwa kawałki szkła z carskiego powozu.

Car postanowił, że na przyszłość istnieć będzie tylko jeden teatr dworski dla opery i baletu, inne teatry będą wydzierżawione, staranie się o dzierżawę każdemu przedsiębiorcy dozwolone.

Za płaszcz gronostajowy potrzebny do pogrzebu carskiego zażądano 16.000 rubli. Car oburzony zapytał, co się stało z gronostajami użytemi przy pogrzebie carowej, — i otrzymał odpowiedź że tamten był tylko wypożyczony; car tem jeszcze bardziej dotknięty, rozkazał sprowadzić płaszcz z Moskwy, zkąd nadesłano go za 1000 rubli. Skutki tego zajścia dały się już niektórym czynownikom dworskim uczuć w sposób dość niemiły.

Petersburg d. 27. marca. *Agence Russe* donosi: Wiadomość, jakoby Lorys Melików zaniemógł, jest fałszywą, jest on tylko nieco znużony.

Herold ogłasza list lekarza wojskowego, który w czasie wybuchu widział dwóch socjalistów przebranych w mundury komisarza policji i rewirowego. Słyszał jak powiedzieli: „Chwała Bogu — umarł,“ poczem odjechali.

Polityka pokojowa, streszczona w cyrkularzu Giersa, ma się rozpocząć zmniejszeniem armii, ograniczeniem wydatków na flotę i odwołaniem Skobielewa.

Obruczew ma być ministrem wojny, Lieven i Makow mają ustąpić z ministerstwa, tudzież nastąpić ma utworzenie ministerstwa wyznań.

Zakazano ponownie publikowania wiadomości, mogących szkodzić tokowi procesu. Doniesienie o wykryciu miejsca schadzek rewolucjonistów w trafice tytoniu, utrzymywanej przez jakąś kobietą, Polkę, okazało się przedwczesnem. Kobieta owa, jak się okazało, najniewinniej oskarżona, została już ze śledztwa uwolniona i na wolną stopę puszczona.

Wczoraj rano przybyła tu deputacja studentów uniwersytetu warszawskiego.

Moskwa d. 27. marca. *Russki Kurjer*, organ moskiewskich wielkich przemysłowców, zwalcza stanowczo ataki, zwrócone przeciwko Polakom, i domaga się zagwarantowania królestwu Polskiemu organizacji odpowiedniej potrzebom tego kraju pod względem kultury i cywilizacji. Dziennik ten pisze: „Rzetelne sympatje Polski dla Moskwy tylko wtedy się obudzą i ściślejszy związek między niemi tylko wtedy możliwym będzie, jeśli Polska otrzyma od Moskwy taką obywatelską, polityczną i socjalną organizację, jaka zaspokoić zdoła jej narodowe i religijne potrzeby. W tym kierunku pracował zmarły car, i na krótko przed zgonem nowe dla Polski uczynił koncesje. Moskwie nie pozostaje nic jak kroczyć dalej w kierunku zainaugurowanym przez zmarłego cara.“

Petersburg d. 26. marca. Ceremoniał pogrzebu cara jest następujący: Na sygnał trzech strzałów armatnich o godzinie pół do 11. rozpocznie

się nabożeństwo żałobne, celebrowane przez metropolitę Izydora. Przed zamknięciem trumny członkowie rodziny panującej, cudzoziemscy przedstawiciele dworów i książęta pożegnają się z zwłokami. Ośmiu jenerał-adjutantów przyniesie wieko trumny, ośmiu jenerałów odniesie złote pokrycie do ołtarza. Po włożeniu purpury na trumnę nastąpi przymocowanie wieka. W chwili, kiedy członkowie rodziny panującej przy udziale cudzoziemskich książąt podniosą trumnę, dane zostaną salwy w fortecy. Wszystkie działa, znajdujące się w oddziałach, dadzą po sześć strzałów. Będą to ostatnie honory wojskowe, oddane zwłokom. Jednocześnie zdjętą zostanie żałobna flaga carska z murów fortecy. Ostatnia zmiana warty pozostanie aż do czasu zupełnego zamknięcia grobu. W dzień pogrzebu regalia carskie zostaną przewiezione do pałacu Zimowego przy zachowaniu wszelkich ceremonij. Sztandar carski zostanie umieszczony w pałacu Zimowym. Korona w pokoju brylantowym. Inne regalia będą natychmiast odwiezione do Moskwy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 28. marca.

* **Termometr** wskazuje dziś 3 stopnie ciepła, — niepogoda.

* **Pogrzeb śp. Augusta Skerla** był najlepszym dowodem, jakiej sympatji i niezwykłej popularności zażywał zmarły w naszem mieście. Pod względem liczby publiczności od niepamiętnych czasów Lwów nie widział takiego pogrzebu. Kiedy kondukt wyruszał z mieszkania przy ulicy Ormiańskiej, cały Rynek i poboczne ulice były tak natłoczone publicznością, że prawie niepodobieństwem było się przecisnąć, a tak samo pełno było na ulicy Halickiej i placu Bernardyńskim, przez które kondukt przechodził. Publiczności można śmiało liczyć do 20 tysięcy a główny jej kontyngens stanowili rękodzielnicy dążący w zwartych szeregach, aby oddać ostatnią posługę ukochanemu Augustowi. Olbrzymi orszak pogrzebowy miał przytem cechę rzewnego, poważnego usposobienia; rzecz wcale niezwykła w tłumnych obchodach pogrzebowych. Jeżeli się przytem zważy, że śp. August Skerl nie był żadnym wysokim dygnitarzem, ani sławną osobistością na polu literatury, lub sztuki, to te imponujące tłumy dążące za jego trumną, najlepiej poświadczą o jego patrjotyzmie, pracy i nieskazitelnym charakterze. Skromny pracownik zasłużył sobie na pogrzeb, jakiego nie miał u nas żaden dygnitarz, ani żaden milioner. To najpiękniejszy pomnik dla niego.

Przy wyprowadzeniu zwłok z domu odśpiewał pięknie utwór pogrzebowy chór „Gwiazdy" wzmocniony amatorami i niektórymi członkami naszej opery, poczem kondukt zaczął się powoli przeciskać przez tłumy w następującym porządku: na czele postępowała kapela „Harmonii" przygrywająca marsze żałobne, za nią członkowie lwowskiej „Gwiazdy" ze sztandarem i reprezentanci izraelickiego stowarzyszenia rękodzielników „Jad Charuzim, dalej kolumna ochotniczej straży ogniowej, której zmarły był członkiem, za strażą niesiono przepyszne wieńce, a było ich sześć: od redakcji i administracji *Gaz. Nar.*, od stowarzyszeń: wzajemnej pomocy drukarzy lwow., „Ognisko" „Gwiazdy", młodzieży handlowej, zecerów *Gaz. Nar.*, potem następowała trumna niesiona na barkach kolegów i przyjaciół, a otoczona honorową strażą w żałobie i ze świecami; za trumną szła rodzina i bliscy przyjaciele zmarłego, a kondukt zamykała druga kolumna ochotniczej straży ogniowej. Na cmentarzu odśpiewał znowu chór prześliczny utwór Guniewicza „Zmarły człowiecze", złożono wieńce na trumnę, posypały się grudki ziemi i wkrótce nad zwłokami zacnego człowieka urosła mogiłka. Spoczywa on na wzgórzu po lewej stronie cmentarza, obok ojca, którego kilka lat temu złożono do grobu. A niech spoczywa błogo po życiu pełnem trudu i uczciwej pracy dla bliźnich i kraju, a duch jego niech się raduje, że praca jego marną nie była i że pozostawił tyle serc przepełnionych dlań miłością i szacunkiem. *Sit ei terra levis!*

* **Teatr.** Na dochód pani Teofili Nowakowskiej odegrany będzie dramat W. Sardou „Czarne djabły", którego od kilku już lat nie przedstawiano na naszej scenie. Zachęcać publiczność, aby się licznie na ten benefis zebrała, uważamy za rzecz zbyteczną. Samo bowiem nazwisko pani Nowakowskiej, która jest prawdziwą ozdobą naszej sceny, powinno zastąpić miejsce wszelkiej zachęty. Pani Nowakowska talentem i pracą stanęła tak wysoko, że ma wszelkie prawo liczyć na okazanie sympatji i uznania ze strony publiczności. Radzimy spieszyć się z zamawianiem biletów.

* **Dr. Oskar Fabian** mianowany został zwyczajnym profesorem matematycznej fizyki na uniwersytecie lwowskim.

* **† G. H. Niewęgłowski.** Z Paryża otrzymujemy smutną wiadomość o zgonie G. H. Niewęgłowskiego, jednego z tych czcigodnych starców, którzy żyjąc na obcej ziemi i wśród obcych ludzi, charakterem i uczuciem swoim zdobywali u cudzoziemców szacunek dla Polski. Ś. p. Niewęgłowski urodził się 18. stycznia 1807. W walkach listopadowych brał udział w stopniu kapitana artylerji, a po skończonej nieszczęśliwie wojnie wraz z innymi udał się na tułaczkę z rozpaczą w sercu i z jedyną pamiątką po matce-ojczyznie, z krzyżem „virtuti militari". Osiadłszy w Paryżu, przez 30 lat był egzaminatorem w liceum S. Ludwika i profesorem w wyższej szkole Montparnase. Liczne jego dzieła treści matematycznej, wydane nakładem jego ucznia śp. Jana Działyńskiego, powszechnie są znane i cenione wysoko. Oprócz wielkiej wiedzy odznaczał się rzadką słodyczą charakteru i umiejętnością zdobywania sobie serc szkolnej młodzieży. To też, gdy na starość, nie mogąc już pracować, popadł był w niedostatek, byli jego uczniowie, dziś znajdujący się w kraju, przesyłali mu co miesiąc pewną kwotę jako dar synowskiej miłości. Mamy przed sobą list jego, pisany nienadługo przed śmiercią; z każdego wiersza tryska rzewna radość starca, że go kochają i pamiętają o nim w kraju. — Zmarł 20. marca rb.

Jego uczniowie, mieszkający we Lwowie, urządzają po nim żałobne nabożeństwo. Plakaty oznajmią dzień i miejsce tego obrzędu, a my tu wyrażamy nadzieję, że publiczność zbierze się licznie uczcić pamięć zasłużonego starca.

* **Odezwa** do szanownych wyborców okręgu Sambor, Staremiasto, Turka, Drohobycz i Rudki!

Szanowni ziomkowie!

Szczere miałem postanowienie nierozpoczynania nowego zawodu, niebrania czynnego udziału w pracach parlamentarnych.

Wybór wasz jednakże, w tak zaszczytny dla mnie sposób dokonany, przypomniał mi żywo obowiązek na nas wszystkich ciążący.

W stosunkach tak naprężonych i chwiejnych, ubytek kilku głosów przeważyć może łatwo szalę zwycięstwa na stronę przeciwników naszych.

Niechcąc zatem usunięciem się w chwili tak stanowczej jak obecna, przyjąć na siebie choćby najmniejszej części współwiny niedoli niepowodzenia, drugiego dnia po dokonanym wyborze stanąłem w miejscu przez was mnie wskazanem.

Zaufanie, któreście mnie wyborem takim okazali, napawa mnie dumą, lecz przygniata mnie oraz ciężarem, gdyż [illegible] waszym życzeniom, ażali potrafię odpowiedzieć waszym oczekiwaniom.

Obawa ta jest tem więcej uzasadniona, ile że mnie powołali na miejsce, które zajmował mąż tak świetny i zasłużony, jak śp. Ludwik Skrzyński, mąż, który pozostanie dla mnie i przykładem i wzorem.

Nie wystarczą tu jednak tylko dobre chęci, na których, mogę was zapewnić, mnie nie zbywa; — czy zaś siły i zdolność będą ku temu, czy zresztą okoliczności i stosunki dozwolą skutecznego dla sprawy naszej działania — tego pytania rozwiązać nie umiem.

Wszakże okazana mnie życzliwość przy wyborze, wzbudza we mnie nadzieję waszej pobłażliwości na przyszłość.

[illegible], szanowni ziomkowie, za zaszczytem, na jaki nie wiem czy zasłużyłem, a który pewnie nieoczekiwałem.

Poszedłem za waszem wezwaniem, teraz pozostaje mnie tylko miły sobie obowiązek, złożenia wam szczerego podziękowania, wraz z zapewnieniem, że ta oznaka waszej życzliwości, jest i na zawsze będzie najdroższą dla mnie pamiątką.

Wiedeń dnia 18. marca 1881.

Tomasz Rayski
poseł do Rady państwa.

* **Koncert** zapowiedziany na rzecz Stowarzyszenia dam Czerwonego krzyża odbędzie się pod protektoratem pani namiestnikowej, a pod kierownictwem p. Marka w piątek d. 1. kwietnia. Udział w nim weźmie: ulubiona i sympatyczna artystka sceny lwowskiej, p. Wisnowska, utalentowana pianistka p. Stöckl, p. Bock, lwowski chór męski i orkiestra wojskowa. Z towarzyszeniem orkiestry odegrane zostaną dwa utwory, dotąd z tym akompaniamentem niesłyszane we Lwowie, mianowicie koncert g-moll Saint Saensa i Fantazja węgierska Liszta.

* **Zajmujący proces.** Pp. Machyński i Feintuch, których sklep znajduje się w gmachu banku hipotecznego, [illegible] w kwocie 40.000 zł., z powodu, że będą przed terminem najmu musieli przenieść swój magazyn z gmachu, który ma być z gruntu restaurowany. Zajmujący proces, jak się [illegible].

* **Dobry humor.** Przed dwoma dniami byliśmy świadkami następującej sceny: Z sądu karnego wyprowadził żandarm jakiegoś młodego mężczyznę i [illegible] dorożką, aby go odwieźć do sądu. Delikwent wsiadł do dorożki, rozwalił się ze zdumiewającą nonszalancją, oparł nogi na przednim siedzeniu i zapalił cygaro. Żandarm tymczasem czekał, aż mu zrobi miejsce obok siebie w dorożce. — „Posuń się pan" — rzekł do niego. — Kiedy mi się nie chce — dorożka jest zapłacona z moich pieniędzy, a jak pan chcesz koniecznie, to możesz usiąść na koźle! Żandarm [illegible] siadł na koźle obok woźnicy [illegible], a tymczasem jego więzień [illegible] palił dalej cygaro i z pewną dumą spoglądał na pieszych przechodniów.

* **Komitet warszawski,** zawiązany w celu uczczenia pamięci jubileuszu Kochanowskiego, wydaniem dzieł jego, odżył i rozwinął czynności swoje (jak nam donoszą) zaproszeniem hr. Konstantego Przezdzieckiego na przewodniczącego, który przyjmując propozycję, ofiarował na początek kosztów 1000 rubli.

* Zakład dla starców niezdolnych do pracy chcieli w Krakowie założyć i uposażyć pp. hr. Kazimierz i Władysław Czarneccy. Fundatorowie (jak się dowiadujemy) oddać ten instytut pod opiekę mających się sprowadzić z Cieszyna zakonnic Boromeuszek. Gdy przecież władze duchowne nie były zbyt chętne pomnażaniu klasztorów, a miejskie uważały za właściwsze złączenia nowego zakładu z takiemiż już w mieście istniejącemi; więc fundatorowie zwrócili hojność swoją do Cieszyna, gdzie dla pobratymczych Szlązaków to uposażenie będzie nowym węzłem łączącym nas z tamtejszą polską ludnością.

* **„Gospodarz" i „Rękodzielnik".** Pod tym tytułem zaczęło dnia 24. marca b. r. wychodzić pismo mające na celu podniesienie mniejszych gospodarstw jako też rękodzielnictwa. *Gospodarz* i *Rękodzielnik* wychodzi dwa razy na miesiąc jako dodatek do pism ludowych *Wieńca* i *Pszczółki*, a prenumerata tegoż jest tak niską, że i najuboższy może się na takową złożyć, bo rocznie kosztuje *Gospodarz* i *Rękodzielnik* tylko 1 zł. 25 c. Prenumeratorowie zaś *Wieńca* i *Pszczółki* otrzymują *Gospodarza* i *Rękodzielnika* za dopłatą roczną 60 ct. Zapisywać można w redakcji *Wieńca* we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 27go b. m.: Dwaj kozacy zbiegli po dokonanej kradzieży 1000 rubli z Zamościa przybyć mieli do Galicji w towarzystwie żyda Mayera Frenkla do Lwowa.

Skradziono pani J. B. z komórki domu l. 12 ul. Czarneckiego jeden migdałowy a dwa popielate damskie palta z grubego sukna i 3 lisie skórki. Pani H. B. z kieszeni płaszcza w kościele OO. jezuitów zegarek złoty w jednej kopercie. — Pani S. A. z pomieszkania l. 14 ul. Bożnicza wełniany szal w czerwone i czarne kratki.

Ujęto Katarzynę Lis sprzedającą za 2 zł. pierścionek złoty z brylancikiem wartości 20 zł., po który poszkodowany zgłosić się winien, a Piotra Semeruka przybyłego z Suchej Woli za podejrzane posiadanie dwóch zimowych chustek.

Pani Z T. zgubiła czarny juchtowy pugilares z kwotą 50 zł. rublami, a pan M. F. list z adresą Mojżesz Fiedler z kwotą 56 franków.

* * *

— **Z Krakowa.** Komitet krakowski zamierzonej na rok 1883 wystawy Sobieścianów, postanowił (jak się dowiadujemy) oprócz ks. Wład. Czartoryskiego upoważnionego do starania się o zebranie tych pamiątek o ile się zagranicą znajdują, ustanowić w tymże celu delegatów swoich we Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Poznaniu, Toruniu, Gdańsku, Wilnie, w Warszawie, Piotrkowie i Płocku. Chodzi o pamiątki po Sobieskim, o jego portrety, o medale i monety. W Krakowie przewodniczy komitetowi dr. Zol, — sekretarzem, do którego zgłoszenia nadchodzą, jest pan Piotr Umiński. Biuro w Sukiennicach. Ks. kan. Polkowski jest duszą tej sprawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowa spółka. W tych dniach odbyło się w auli tutejszego uniwersytetu doroczne zgromadzenie delegatów oddziałowych gal. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, na którem zawiązało się pod nazwą „Isza galicyjska Spółka miodowa, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką" przedsiębiorstwo, mające na celu rozwijać systematycznie galicyjski handel miodem i wszelkiemi artykułami, wchodzącemi w zakres gospodarstwa pasiecznego i ogrodniczego, jakoteż zakładać na własny rachunek miodosytnie i prowadzić fabrykację wszelakich napojów i innych przetworów miodowych i owocowych, mianowicie wiśniaków, dereniaków, jabłeczników, serów owocowych, pierników i t. p. W obecności notarjusza spisany został akt zawiązania Spółki i podpisano też statut w celu zaprotokołowania firmy. Dyrekcję Spółki stanowią: Profesor uniwersytetu dr. Teofil Ciesielski, p. Konstanty Kluczeńko i ks. Porfiry Bażański ze Srók pod Lwowem. Galicyjskie pasiecznictwo podniosło się w ostatnich czasach znacznie. Produkują się u nas wielkie masy miodu. Gdy jednakże w skutek manipulacyj nierzetelnych przekupniów miód galicyjski stracił zaufanie u wielkich hurtowników zagranicznych, dlatego potrzeba usilnej i systematycznej pracy w tym kierunku, ażeby otworzyć drogi korzystnego odbytu dla płodów gospodarstwa pszczelnego w Galicji. To jest celem nowo zawiązanej „Spółki miodowej", do której jednak mogą przystępować tylko członkowie macierzystej instytucji, t. j. „gal. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego". Udział wynosi 10 zł. i obowiązuje do pięciokrotnej poręki. Należenie do Tow. pszczeln.-ogrod. kosztuje rocznie 2 guldeny.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Wiednia nam donoszą, że bawiący tam od kilku dni dyplomaci moskiewscy Masołow i Buteniew udadzą się w tych dniach do Rzymu w celu doprowadzenia do skutku układów Moskwy z kurją rzymską. Przy tej sposobności notujemy, że pisma warszawskie dowiadują się, iż arcybiskupem dyecezji warszawskiej zostanie ks. Kossowski, płockiej ks. Borowski, sandomierskiej ks. Magnuski, a lubelskiej ks. Borzewski.

* * *

Petersburg dnia 28. marca. (Pryw.) Dzisiejszy „Gołos" i „Porjadok" polemizują z ostatnim artykułem Wielopolskiego, zaprzeczając jakoby Moskale udział brali w ostatniem powstaniu polskiem. Przybyła tu deputacja Polaków z Litwy; należą do niej: z Grodna Niemcewicz i Dziekoński, z Wilna Plater, Miasojedow, Umiastowski, z Kowna Lubow, Ogiński, Postawski.

Bukareszt d. 27. marca. Dziennik urzędowy ogłasza ustawę o wyniesieniu Rumunii do rangi królestwa. Obwołanie ks. Karola królem Rumunii i podpisanie dotyczącego aktu odbyło się wczoraj wieczór w sali tronowej w obecności wszystkich senatorów i deputowanych. Król w swojej przemowie położył nacisk, że nowy tytuł w niczem nie narusza węzłów łączących go z narodem, i że się spodziewa, iż pierwszego króla Rumunii będzie taka sama miłość otaczała, jaka dotychczas otacza księcia. Zebrani wznieśli okrzyk „Niech żyje król, królowa i królestwo Rumuńskie!" Radośne objawy ludności trwały wczoraj całą noc. Illuminacja miasta ogólna.

Paryż d. 27. marca. Według wiadomości z Konstantynopola, będą się jutro ambasadorowie naradzali nad propozycją turecką. Goeschen obstaje przy odstąpieniu Prevezy; spodziewają się jednak kompromisu na podstawie zniesienia obwarowań Prevezy.

Wiedeń d. 27. marca. Komunikat rządowy zamieszczony w „Montagsrevue" mówiąc o wyniesieniu Rumunii do godności królestwa, powiada, że mocarstwa zawsze żywiły najżywszą życzliwość dla Rumunii, o czem kongres berliński i rozwiązanie w najnowszym czasie kwestji o Arabtabię najwymowniej świadczą. Bratiano w ostatniej podróży swojej po Europie musiał przedewszystkiem przyjść do przekonania, że tak Niemcy jak i Austro-Węgry do rzędu najżyczliwszych przyjaciół nowego królestwa rumuńskiego należą; atoli rozumie się, że Rumunia pojmując warunki swojego istnienia, oceni według całej wartości ścisły związek z monarchią austro-węgierską, i w konsekwencji tę myśl zawsze stwierdzać będzie. Witamy też w królestwie rumuńskiem przyjaciela naszej monarchii.

Wiedeń d. 28. marca. Posiedzenie Izby posłów; rozprawa specjalna nad ustawą o kontyngencie podatku gruntowego. Prezydent Smolka uprasza mowców, aby w rozprawie szczegółów według przepisów regulaminu ściśle przedmiotu się trzymali, i wszelkich nawrotów do rozprawy ogólnej unikali. Do §. 1. zapisali się: Adamek, Dipauli, Kowalski, Schaup, Skene za, a Neuwirth, Fux, Streeruwitz, Schmiderer, Fürnkranz, Granitsch, Zschock, Gross, Neusser i Gomperz przeciw.

Konstantynopol d. 28. marca. Ambasadorowie otrzymali wczoraj instrukcje co do ostatniej propozycji tureckiej w sprawie greckiej, i naradzali się wczoraj bez delegatów tureckich. Koła dyplomatyczne okazują wielką otuchę w pokojowe załatwienie tej sprawy.

Paryż d. 28. marca. Na wczorajszym bankiecie starszyzny sukienników wyraził się Gambetta z otuchą co do wyniku przyszłych wyborów, w jakikolwiekby zresztą sposób się odbyły; i podniósł, że sprawa ta rozbieraną będzie w innem miejscu z postanowieniem uległości dla większości.

Wiedeń dnia 28 marca. Spęd wołów ogółem 3 000. Za galicyjskie płacono 50 do 52, ciężkie 53 do 54. Targ ospały. *Krzysztofowicz i Sp.*

Przyjechali dnia 28. marca 1881.

HOTEL ZORŻA: K. hr. Badeniowa z Krakowa. M. hr. Komarnicki z Horpina. Dr. H. Kiesler z Czerniowiec. A. Rakowski z Królestwa. A. Rodicz z Nadycza.

HOTEL EUROPEJSKI: F. Kowalski z Sanoka. A. Luniak z Haidy.

HOTEL LANGA: A. Heller i Z. Horecki z Wiednia. H. Fränkl z Brodów.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. J. Schlauf z Trembowli. A. Schimelpfening z Prus. J. Celewicz z Uhnowa. J. Tyszkowski z Hayworonki.

HOTEL WARSZAWSKI: A. hr. Krokowiecki z Królestwa. J. Mosiewicz z Wulki mazow. J. Olszewski z Alfredówki. E. Pawlikowski z Siedlisk. J. Pietruski z Sokołowa. A. Lewicki z Mościsk. Z. Płocki z Radcza.

HOTEL LAZARUSA: J. Schmal z Wiednia. M. Weinberg z Przemyśla. J. Fischer z Bojan. S. Mayblum z Brzeżan. M. Mazor z Jaworny. T. Karpowicz z Tarnopola.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 28. Marca.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	266 —	269 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	173 —	176 —
Banku hypot. galic. po 100 zł.	300 —	304 —
„ kredyt. galic. po 200 zł.	255 —	258 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	100 30	101 30
„ „ „ 4 „ „	93 75	94 75
„ „ „ 5 „ okres.	100 30	101 30
Banku hypot. galic. 6 prct.	103 40	104 30
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	100 50	101 50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 —	103 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 -	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 „	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	102 —	—
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 42	5 52
„ cesarski	5 45	5 55
Napoleondor	9 23	9 33
Półimperjał rosyjski	9 50	9 62
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 19¼	1 21¼
100 marek niemieckich	56 85	57 40
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 28. marca 1881.

godzina 2 minut 36 popołudniu.

Losy kredytowe	181.25	Węgier. kred. ak.	268.50
Anglo-austr.	125 25	Unionsbank	128.—
Kolej Kar. Lud.	266 20	Nordbahn	231 25
Kolej Połud.	108 —	Kolej Alföld.	160 75
Kolej Elżbiety	205.25	Kolej Lw.-czer.	173.50
Węg. Nordostb.	154 75	Wied. Comunal.	122.—
Węg. obl. p. w zł.	88 40	Galic. indemniz.	99 50
Węg. kolej zach.	162 25	Kolej siedmiog.	108.10
Renta węg. 6%	113 35	Losy tureckie	23.60
Bankverein	126.60	Ros. rubel pap.	1.20.¾
Losy węgier.	116 25	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, d. 28. Marca.

godzina 10 minut 50 przed południem

Akcje kredytowe	297.60	Anglo-austrjac.	126. —
Kolei Kar. Lud.	266 —	Kolej Południ.	—.—
Unionsbank	128 60	Napoleondor	9 27
Rosyj. banknoty	1 20¾	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 26. Marca

godzina 5 minut 50 po południu:

Rosyjs. bank.	210 60	Akcje kredyt.	533 —
Lombardy	190 —	Galicyjskie	116.75
Kolei Rumuń.	68 50	Austr. bankn.	— —

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	100 —	100 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	94 —	94 50

Lwów, dnia 28. Marca 1880.

Wiedeń 26. marca.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	74 30	74 45
„ w srebrze 5 „	75 60	75 75
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 —	121 50
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 —	130 50
1860 „ 100 „ „ „	132 25	132 75
1864 „ 100 „ „ „	172 —	172 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	142 —	143 —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 50	99 80
Bukowińskie	97 50	98 25
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	112 95	113 10
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	128 25	128 50
Węgierska poż. po 100 złr.	116 50	116 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	125 75	126
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	200 —	201 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	296 75	297 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	266 75	267 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	785	790

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	804 —	806 —
Unionsbank po 100 złr.	129	129 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	137 25	137 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	126 25	126 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	160 25	160 50
Elżbiety „ 200 „ „	205 —	205 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	229[illegible] —	2300 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	181 50	182 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	265 50	266 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	23 25	23 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	173 —	173 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	198 —	198 50
„ „ l. B. „ 200 „	243 —	243 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	159 75	160 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	153 —	153 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	293 —	293 50
Südbahn po 200 zł. sr.	107 75	108 25
Tramway wied. po 170 zł.	220 50	220 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	156 25	156 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	154 —	154 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	16[illegible] —	16[illegible] 50

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred allg öster. 5 pr. zł. „ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	116 —	— —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	101 75	10[illegible] —
„ „ „ 5 „ „	94 —	94 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	100 30	100 70
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	103 75	104 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 50	— —
„ „ „ w. a. 5 „	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)	101 75	102 —
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	92 —	92 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	92 30	92 60
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	98 25	99 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	99	99 25
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 50	99 —
„ „ 1870 5 „ „ „	100 25	100 60
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	102 25
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	106 —	106 50
„ „ 5 „ w.a.	101 75	102 25
„ „ 5 „ srebr.	107 50	107 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	103 —	103 50
„ II. em. 5 prc.	102 50	— —
„ III. em. 1871 300	102 50	103 —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92 50	93 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 50	98 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 30	94 6[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	91 40	91 80
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	97 30	97 50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 75	97 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 75	97 —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	85 25	85 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	181 25	181 75
Klary po 40 złr. m. k.	41 50	42 —
Insbruckie prem. poż.	25 —	25 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 30	20 60
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	41 75	— —
Palffy po 40 złr. m. k.	39 75	40 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 50	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 25	51 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 25	46 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	32 —	32 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	39 25	40 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 10	57 30
Frankfurt 100 mark.	57 10	57 30
Hamburg 100 mark	57 10	57 30
Londyn 100 fnt. szterl.	117 15	117 35
Paryż 100 franków	46 15	46 20

Ważne na święta.

Nakładem księgarni **braci Jeleniów w Przemyślu** wyszła w szóstem wydaniu najwiętsza w Galicji „książka kucharska" p. t.:

Kuchnia polska

czyli dokładna i długą praktyką wypróbowana

nauka sporządzania potraw mięsnych i postnych

tudzież przysposabiania rozmaitych zapasów spiżarni pojedynczo najtaniej i najzdrowiej przez

Józefa Schmidta,

znanego kuchmistrza polskiego.

Cena egzemplarza zł. 2, z przesyłką pocztową pod opaską polecona zł. 2 ct. 20 ct. 1723 1—3

Oficjalistów

prywatnych wszelkiej kategorji,

Rządców, ekonomów, pisarzy ekonomicznych, **NAUCZYCIELKI,** **Bony** Francuzki i Niemki polecić może z najlepszemi rekomendacjami

Biuro wywiadowcze

J. Polińskiego

Lwów ul. Karola Ludwika l. 5.

Ukończony Prawnik

rutynowany koncypient adwokacki, pragnąc się przenieść ze Lwowa, poszukuje miejsca u którego z WP. adwokatów na prowincję. Bliższych wiadomości otrzymać można pod adresem: Wny **J. Lang**, sekretarz Izby adwokatów we Lwowie.

BIURO WYWIADOWCZE

Julji Witoszyńskiej

we Lwowie, Rynek, l. 28, ma do polecenia profesorów filozofii i filologii, nauczycielki Polki i Niemki do ukończenia nauki panienek, posiadające język francuski i niemiecki, i grę na fortepianie metodą p. Mikulego; jakoteż nauczycieli niższych i wyższych szkół, bony Niemki i Polki z pięknemi rekomendacjami od zacnych pań. 1787 2—3

Fasolka Soja hispida

(Soja Bohnen.)

najpożywniejsza między wszystkiemi dotychczas znanemi owocami strączkowemi sprzedaje się po cenie 20 centów za 1 kilo z przeszłorocznego zbioru skarbu Tłumackiego w 1789 2—7

Dyrekcji Fabryki Tłumackiej.

Przez czytanie anonsów nie dojdzie chory do pewnego zdania, czy ten lub ów środek zachwalany w gazetach dobry jest dla niego i czy pieniędzy swych nie wydaje ostatecznie naprożno. Ażeby w tym labiryncie najrozmaitszych, a co dzień nowych anonsów nie zbłądzić, pożądaną byłaby dla każdego sumienna wskazówka w tym względzie. Zadaniu temu odpowiada w zupełności broszurka „Wyciąg bezpłatny", znana także pod tytułem: **Przyjaciel chorych**, którą sobie każdy chory z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien, I., Stefansplatz Nr. 6**, bezzwłocznie sprowadzić powinien, bowiem w broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy pewne i przez medycynę wskazane środki lecznicze, tak że każdemu choremu daną jest możność zastosowania się i ocenienia, który z tych środków jest dla niego odpowiedniejszym. Broszurkę tę rozsyła się bezpłatnie i franco, a zamawiający niema przytem innych kosztów, jak tylko 2 ct. na kartę korespondencyjną. 1621 2—10

Wódka franuska

czysta, tudzież

Wódka francuska z solą

podług przepisu Will. Lee, najlepszej jakości utrzymuje na składzie

Apteka pod Gwiazdą PIOTRA MIKOLASCHA

1880 **we Lwowie.** 2—?

---

500 zł.

wypłacę temu, ktoby używając **Röslera** wody do ust i zębów, flaszka po 35 ct. znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

W. Röslera synowiec, [E. Winckler].

Wiedeń, I. Regierungsgasse Nr. 4. Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 1226 1—?

Prawdziwe węgierskie WINA górskie

we flaszkach, także w beczkach po nader tanich cenach poleca

HANDEL WIN

Füspöck & Nimmerfohl

w Budapeszcie, Dorotheagasse Nr. 9.

Cenniki na żądanie franco. 1084 2—3

Oryginalne Saazkie Sadzonki chmielowe wyborowe i w należytem opakowaniu **po złr. 12 za 1000 sztuk** rozsyła za zaliczką pocztową na żądanie

„ORIENT"

Spółka handlowa we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 4. mająca wyłączne zastępstwo na Galicję w tym artykule znanej powszechnie w kraju Saazkiej firmy **HENRYKA MELZERA.** 1826 2—3

Kawę zieloną bardzo aromatyczną w pełnem pięknem ziarnie: ½ kgr. nr. I. po 80 ct., nr. II. 90 ct., nr. III. 1 złr.

Złotą Jawę żółtą silnie aromatyczną w pięknem ziarnie: ½ kgr. nr. 0 po 70 ct., nr. I. 80 ct., nr. II. 90 ct., nr. III. 1 złr.

Herbatę chińską tylko wprost i z najpierwszych składów, jak co roku — po bardzo miernych cenach, mimo tak wygórowanego cła, a mianowicie:

Congou cesarski nr. I. za ½ kgr. 1 zł. 50 ct., nr. II. 2 złr., nr. III. 2 złr. 50 ct., nr. IV. 3 złr.

Souchong Jeung Choon nr. I. za ½ kgr. 2 zł. nr. II. 2 zł. 50 ct., nr. III. 3 zł., nr. IV 4 zł. 1837 1—3

Pecco kwiatowy czysty nr. 7. zł. 4, nr. 8 zł. 5 za netto ½ kilogr.

Proch herbaciany (własnego wysiania) niesprowadzany, bo takowy nigdy dobry być nie może, a zatem fałszywy, gdy przeciwnie w moim handlu tylko własnego przesiania, jest i kosztuje taniej jak wszędzie bo ½ kgr. bardzo dobrego 1 zł. 20 ct., najlepszego 1 zł 50 ct.

Tylko w hurtownym handlu

O. T. Wincklera,

we Lwowie, [Dom Narodny].

Z powodu śmierci śp. Rudolfa Schöna

zupełna wyprzedaż

reszty MEBLI, luster itp.

firmy

R. Schön i Gebhardt we Lwowie

niżej cen szacunkowych (w Hotelu Langa)

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

87—? jest 1009

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skorę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla i w aptece p. P. Mikolascha, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w 1406 2—?

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listownych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. obwodu piersi i grzbietu podramionami wkoło, 2 objętości kibici, 3ci objętości bioder a 4. długości od miejsca podramionami do bioder ... od sukni.

1161 **!Zniżone ceny!** 3—52

Kawa z Hamburga

bezpośrednio pocztą wysyłana franco w. a.

	kilo	zł.
Mocca praw. arab. kapit.	5	7.90
Menado wykw. gr. ziar.	5	7.90
Ceylon perłowa najwym.	5	6.36
Plantagen-Ceylon, kapit.	5	6.—
Ceylon ziel. wykw. mocna	5	5.50
Jawa zielona, wosk. ziar.	5	5.45
Wiedeńska mieszanka prz.	5	5.50
Złota Jawa wyśm. gr. z.	5	5.75
Złota Jawa najlepsza	5	5.50
Perłowa Mocca, pyszna	5	5.30
Jawa żółta wyśm. można	5	5.15
Jawa zielona wyśmienita	5	4.90
Santos zielona silna wsm.	5	4.50
Campinos wyśm. czysta	5	4.30
Herbata familijna czarna	½	3.—
„ „ „	½	2.—

Przy wielkim odbiorze odpowiedni rabat.

E. H. Schulz w Altona p. Hamburg.

Urządzony od r. 1874.

RESTAURACJA i handel WIN,

istniejące od 40 lat, dawniej „ANDRESA" obecnie syna

LUDWIKA KOHLHEPP

przy placu Dominikańskim l. 3.

poleca 1844 1—3

NA ŚWIĘTA:

WINA austrjackie i węgierskie na miary, litr od **52 ct.** i wyżej, tudzież na butelki wytrawne od **45 ct.** i wyżej, oraz wina styryjskie, reńskie i francuskie, prawdziwy **COGNAC** kuracyjny, **RUM** bremski, **ŚLIWOWICĘ syrmejską itd. — Kuchnia** podaje zdrowe i smaczne **obiady i kolacje** w abonamentach miesięcznych tak w restauracji jak do domu po cenach najprzystępniejszych.

Piwo ołomunieckie.

NAJLEPSZYM Papierem Cygaretowym jest

LE HOUBLON

FRANCUSKIEGO WYROBU.

PRZED NAŚLADOWNICTWEM ostrzega się!!

Papier ten jest tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każda książeczka „Le Houblon", a każdy karton opatrzony jest niżej wskazaną marką ochronną i sygnaturą.

CAWLEY et HENRY, jedyni fabrykanci PARIS.

MATERJE WEŁNIANE

szewioty i flanelki

na suknie damskie

oraz

Brocaty i Szkoty do ubierania sukien

W MAGAZYNIE

Romana Wojczyńskiego

i L. KISIELEWSKIEGO

we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.

Doniesienie

dla szan. pp. kollatorów i Wiel. XX. Proboszczów.

Konstanty Dzbański

malarz, który przeważnie poświęca się sztuce religijnej i od wielu lat w tym kierunku pracuje, mieszka obecnie we **Lwowie przy ul. Zielonej Nr. 4** I. piętro i poleca się Szan. pp. kollatorom i XX. Proboszczom. Mieszkający na prowincji a życzący sobie zamówić obraz, raczą listownie porozumieć się, przesyłając dokładną miarę obrazu i treść onego. 1174 2 6

AU PETIT ST. THOMAS

Rue de Bac — Paris

Les **GRANDS MAGASINS DU PETIT S^T THOMAS** najdawniejsze w Paryżu mają zaszczyt donieść Szanownym Damom iż ***Katalog Nowości*** na sezon letni 1881 wyszedł z druku.

Album to, zawierające w sobie ostatnie mody paryzkie, wysłane zostanie ***Gratis i Franco*** wszystkim osobom, które takowego przez listy frankowane zażądają. 1030 1—3

Obstalunki 25 franków wynoszące ekspedjowane bywają franko porta i cła, za doliczeniem 10prct. do rachunku, do całych Niemiec.

MOLLA proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól, najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Cmp. w Bergen [Norwegja] Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje. **Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., P. Gailhofer apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej*: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulak apt., Ed. Liszka apt.; w *Brzeżanach*: Bron. Dembiński apt.; w *Buczaczu*: L. Neumann; w *Czerniowcach*: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu*: Dobrzyniecki apt.; w *Glinianach*: A. Hełm apt., w *Gurahumora*: A. Botezat apt., w *Haliczu*: A. Gotsonner apt.; w *Jarosławiu*: Józ. Rohma apt.; w *Krakowie*: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu*: A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski apt., W. Filipek, Kosterkiewicza spadk.; w *Nowym Targu*: K. Lanr; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Switalski apt.; w *Przemyślu*: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie*: J. Macura, Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju*: J. Zgórski apt, A. Kübel apt.; w *Szczakowej*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk; w *Tarnowie*: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brosig; w *Zbarażu*: N Süssermann.

Wieniec i Pszczółka

wychodzą na przemian tak, że każdego tygodnia jedno z tych pism rąk prenumeratorów dochodzi. Rocznie kosztują oba pisma 3 złr. Jako dodatek wychodzi dwa razy na miesiąc **Gospodarz i Rękodzielnik,** za którego dopłacają prenumeratorowie **Wieńca i Pszczółki** rocznie tylko 60 ct. Osobno prenumerowany **Gospodarz i Rękodzielnik** kosztuje 1 zł. 25 ct. — Wszyscy prenumeratorowie otrzymują bezpłatnie wychodzące pisemko religijne co miesiąc p. n.: **Posłaniec Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie utajonego.** Kto płaci z góry za rok cały prenum ratę na **Wieńca i Pszczółkę** oraz **Gospodarza z Rękodzielnikiem** w kwocie 3 zł. 60 ct. otrzymuje jako premje **Kalendarz Wieńca i Pszczółki i Obraz Najśw. Panny Ostrobramskiej,** wykonany 5 kolorami na grubym satynowanym papierze.

Redakcja

„Wieńca" i „Pszczółki"

1340 Lwów, ul. Akademicka l. 8. 1—2

ASTMY

katary i duszność ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 28, a Paris. 3392 Skład w głównych aptekach 3—?

BUCHALTER

i korespondent

zarazem,

biegły w korespondencji handlu zbożowego tak w polskim, jak i niemieckim języku, znajdzie zaraz umieszczenie za roczną płacą 600 do 800 zł.

przy Spółce handl.-roln. w Stanisławowie

Opłacone zgłoszenia z dowodami uzdolnienia przyjmuje Dyrekcja tejże Spółki. 1—3

Godziembina

płyn uśmierzający wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe znajduje się na składzie

w aptece pod Gwiazdą

Pio'ra Mikolascha

we LWOWIE.

Cena flaszeczki 1 zł.

1333 2—?

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1005 35—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

TARTAK

wraz z piłą cyrkularną i prawie nowa, 16-konna lokomobila, wszystko z najlepszych fabryk pochodzące, jest pod gwarancją do nabycia lub też do

WYNAJĘCIA

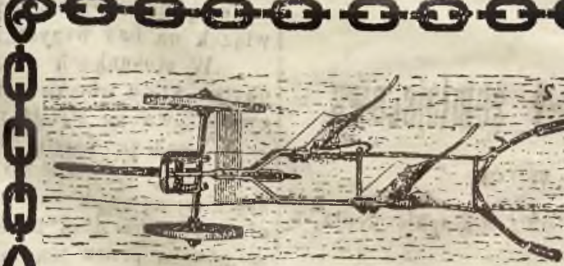
za stosowną opłatą od jednostki gotowego tartego materjału. Bliższa wiadomość u inżyniera **H. Katzenellenbogen** w Stanisławowie. 1817 1—3

Ważne! ***Nowość!***

Praktyczne i niezbędne dla każdego są

Najnowsze patentowane GUZIKI do spodni

które **bez igły i bez nici** z łatwością i trwale przymocować się dają. Cena tuzina w pudełku 25 ct. Jedynie do nabycia w magazynie **Henryka Frista w Krakowie ul. św. Jana 36.** Za nadesłaniem 30 ct. za przekazem albo w markach poczt. wysyłam franko. 1885 1—3



Po umiarkowan. cenach

stalowe Pługi Rayol

jedno i dwu-skib.

różne brony, pługi **Ransomsa,** Kultywatory, hyble do łąk do wykorzeniania mchu i niszczenia kretowin, — tudzież **Siewniki** rzędowe i szerokorzutne, triery, młynki, sieczkarnie, kieraty, młocarnie, pompy i t. p. z materjału doborowego.

Wykończenie dokładne.

J. WYCHERA,

1739 2—10 **we LWOWIE, ulica Gródecka, liczba 47.**

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności, drogich kamieni kruszców,

b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,

c. papierów publicznych wartościowych.

wedle taryfy o 2 prc. zniżonej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe

po 7 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „ 1405 3—?

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Pewne widoki zysku

nastręcza teraźniejsze położenie wiedeńskiej giełdy, jeżeli się takowe według należytego osądzenia wyzyska.

Bliższe informacje giełdowe, tudzież objaśnienia udziela biegły w tym zawodzie kantor bankowy i komisowy **Herm. Knöpflmacher,** Wiedeń, I. Kärntnerstrasse 14., Seilergasse 9. franco i gratis. 1300 2—30

Gdy od roku 1881 wszystkie

20 złr. losy miejskie rocznie tylko 1 ciągnienie **Solnogrodzkie zaś 2 ciągnienia mają,**

jedyne 1938 2—15

Losy lublańskie

z główną wygraną zł. 30000, 20000 i 15000, a najniż. wygraną 20 złr.

mają rocznie 3 ciągnienia.

Najbliższe ciągnienie 2. maja z główną **wygraną 20.000 złr.**

Orygin. losy po kursie dziennym 24 złr., a kwity poborowe za spłatą 5 złr. i w 4 kwartalnych ratach po 5 złr. sprzedaje

12 **Wiedeń,** Rothenthurmstr. **FORTUNA** **Wiedeń,** Rothenthurmstr. 12

ERNST KLINGSTEIN.

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 „ „ 60 „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu 4½ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881 począwszy** tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony).

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wycierpiany organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Rucker i J. Beisera.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar.".